Nr. 158 — Rocznik XX.

Za redakcyą odpowiedzialny ... Bronikowski w Poznaniu.

Ekspedycya i Biuro Redakcyi przy ... placu pod Nr. 17.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Cena ogłoszeń (inseratów): ... 15 fen. — Reklamy od wiersza ... 30 fen. (incl. tłumaczenia).

Listy do Administracyi i Ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Sobota, 13 lipca 1878.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie niemieckiém i w Austryi 9 marek 15 fen., w Belgii, Włoszech, Szwajcaryi, Serbii, Ameryce, w Danii, Francyi Anglii i Szwecyi 12 marek.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w Ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryackiego należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze agentury za których pośrednictwem (zobacz niżéj) można także przesyłać ogłoszenia do Eksp. Dziennika Pozn.

Rękopisma
nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue de Faubourg Poissonnière 33. — Ogłoszenia dla Dziennika przyjmuje w Paryżu pan Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemerstrasse 48. A. Retemeyer, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank" Behrenstrasse 24 i Central-Annoncen-Bureau der Deutschen Zeitungen, Mohrenstrasse 45. — W Bremie E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski

Przez cały ciąg wystawy Polacy, którzy się udają do Paryża, nabyć mogą pojedyńcze numera Dziennika Poznańskiego w Grands Magasins du Printemps, Boulevard Hausmann N. 70.

POZNAŃ, 12 lipca.

Jak wiadomo, do kongresu, jaki się odbywa w Berlinie, przesłane zostały w sprawie polskiéj broszura: Kongres i sprawa polska, daléj Exposé, Memorandum hr. Wł. Platera; wczoraj jak to doniósł nam telegram z Berlina, pp. dr. Wł. Niegolewski z Poznania i Jan Dobrzański ze Lwowa wręczyli osobiście kongresowi adres napisany we Lwowie, zaopatrzony w kilkanaście tysięcy podpisów najpoważniejszych w Galicyi osobistości i do wręczenia powierzony, jak niemniéj Protest przeciw ubijaniu milczeniem przez kongres sprawy polskiéj. Adres galicyjski podaliśmy już w jednym z poprzednich numerów naszego, dziś zamieszczamy poniżéj w dosłownem brzmieniu Protest. Wszystkie powyższe pisma, ... przez całą publicystykę europejską — zwróciły tém samém powszechną uwagę wszystkich na położenie Polaków i na sprawę polską i wydobyły ją wbrew staraniom rządowych ubicia jéj milczeniem, na wierzch — Protest zaś w imieniu Polski podany przez pp. dr. Niegolewskiego i J. Dobrzańskiego wieńczy wspaniale szereg tych pism i kroków podjętych w sprawie Polski do kongresu i opinii publicznéj. Z tego względu zasłużyli sobie obadwaj powyżsi panowie na wdzięczność kraju za to, że w obronie pokrzywdzonych praw jego tak energicznie i w tak poważny wystąpili sposób.

Sprawa Cypru słusznie niepokoi prasę europejską, o czém pisaliśmy wczoraj na tém miejscu. Anglia przyjęła wprawdzie na siebie obowiązki wymagające wysileń, tém bardziéj, że stanowisko jéj w Azyi Mniejszéj zwiększy niezawodnie potrzebę ofiar, ale z drugiéj strony rozszerzy niezmiernie swój wpływ i władzę. Anglia przez zajęcie Cypru kładzie rękę na wszystkie posiadłości tureckie w Azyi Mniejszéj, o ile te dziś nie przechodzą do Rosyi, występuje już nie jako sprzymierzeniec, ale raczéj jako administrator i spadkobierca Anatolii i Armenii. Nie można lordowi Beaconsfieldowi zarzucić, że kongres wywiódł w pole i że, nie uwzględniając innych mocarstw, samowolnie sobie postępował — ale temu coup d'effet ... gabinetu angielskiego w żadnym razie odmówić nie można genialności. Lord Beaconsfield z wielką zręcznością wziął się do dzieła. W tym samym dniu, w którym hr. Szuwałow konferował z lordem Salisburym i ..., że zabezpieczony już jest ze strony Anglii, w tym samym dniu otrzymał angielski ambasador w Carogrodzie polecenie, ażeby sułtanowi zaproponował odporne przymierze, na mocy którego Anglia gwarantuje Turcyi posiadłości w Azyi. Safvet pasza nie mógł jak tylko z radością przyjąć taki projekt, ponieważ Azyą Mniejszą uważa za tę część państwa tureckiego, na którą tureccy mężowie stanu głównie zwracać muszą uwagę; — chodziło wreszcie Safvetowi paszy o to, ażeby kredyt Turcyi podnieść przez związanie się przymierzem z państwem, które najbogatszém jest na świecie. Dzisiaj o to nie mógł się spór toczyć, czy Turcya stósownie do życzenia Serwera paszy na Rosyi się oprze lub czy w przymierzu z Anglią szukać będzie ratunku. Safvet pasza chwycił się drugiéj alternatywy; — lord Beaconsfield zaś utrwalił na długie lata wpływ Anglii, korzyści ztąd wypływające są tak wielkie, że w obec nich, jak podnoszą dzienniki angielskie, nie wiele znaczą interesy angielskie w sprawie Batumu i Zofii. O akcyi ... szerokich angielskiego gabinetu od chwili zawarcia traktatu w San Stefano dopiero teraz jasne można mieć wyobrażenie. Wszystko zmierzało do tego, by albo przez wojnę, czy bez wojny zdobyć dla Anglii wpływ na przyszłe ukształtowanie spraw w Mniejszéj Azyi. Rosya pozyskała ziemie w Armenii, zwiększyła wpływ swój nad Dunajem i brzegami Czarnego morza, natomiast Anglia w azyatyckiéj Turcyi odniosła korzyści, których historyczne i polityczne znaczenie przewyższa wszystkie inne rezultaty ostatniéj wojny na Wschodzie. Od téj chwili Anglia broni przystępu do Carogrodu swoją flotą, która komunikacyą między anatolskiemi a syryjskiemi wybrzeżami Azyi Mniejszéj tém łatwiéj będzie mogła utrzymać, że rząd angielski z pewnością drogą żelazną połączy obadwa wybrzeża.

Przez nabycie Cypru pozyskała Anglia dla swéj floty stacyą, która w połączeniu z innemi stacyami na morzu Śródziemném i Czerwoném utrwala raz na zawsze tak morską jak i militarną jéj potęgę. Egipt z kanałem suezkim i drogą morską do Indyi, Azyi Mniejszéj z Arabią, do Syryi, bogatych dolin Eufratu — a przez Persyą do państw lenniczych w środkowéj Azyi, — Turcya po obudwóch brzegach Bosforu — wszystko to stoi teraz pod silną protekcyą floty angielskiéj. — Lord Beaconsfield nie ma z pewnością powodu obawiania się krytyki parlamentu, skoro przed nim stanie, a nawet książę Bismarck, który nie dawno podnosił, że Anglia w kwestyi bułgarskiéj wiele zyskała, przyznać będzie musiał, że o wiele większe są korzyści, które odniosła Anglia po za kongresem.

Otóż tak mniéj więcéj rozpisuje się prasa angielska o konwencyi angielsko-rosyjskiéj i odstąpieniu Cypru i cieszy się, jak naturalna, z rezultatu kongresu, który jéj zdaniem na długie lata zapewni pokój Europie. Ale w tém nie zgadzają się inne dzienniki europejskie. Pełnomocnicy europejscy częścią w sobotę częścią w niedzielę już się rozjadą, kongres ważne bardzo załatwił sprawy; prędzéj niż się tego można było spodziewać — ale czyż powiedzieć sobie możemy, że na długo zamilkły działa? Tak się odzywa wiedeńska i francuzka prasa. Nawet Prov. Correspond. rozpisując się o sprawach kongresu nic nie wspomina, ażeby dzieło pokoju, jakie wyszło z łona kongresu, długiém cieszyć się mogło życiem. Ale koniec końcem skończyła się już komedya — jutro, jak zaręczają dzienniki berlińskie, ostatnie kongres odbędzie posiedzenie.

Jeżeli prawdą, co piszą, w takim razie kongres przez cały miesiąc obradował, ponieważ zebrał się w dniu 13 czerwca. Nie dłużéj trwał kongres monarchów w Tropawie (20 października do 20 listopada 1820): kongres weroneński trwał od 20 listopada do 14 grudnia 1822; kongres akwizgrański od 30 września aż do 21 listopada 1818, kongres w Lajbach od stycznia aż do maja 1821. Kongres wiedeński rozpoczął się w dniu 30 września 1814 a 9 czerwca 1815 podpisano wiedeński akt końcowy. W dniu 29 lutego 1856 zawarto zawieszenie broni na Krymie a w dniu 30 marca 1856 zawarto pokój paryzki.

Protest w sprawie Polski.

Do
mocarstw europejskich reprezentowanych na kongresie
w Berlinie.

Polacy, poddani J. C. Mości cesarza austryackiego, powierzyli nam memoryał zaopatrzony w tysiące podpisów do wręczenia dostojnemu kongresowi.

Jest to dokument pochodzący z dzielnicy polskiéj, któréj rząd odstąpił od przestrzegania celów eksterminacyjnych narodowości polskiéj i nie dał się spowodować do cofnięcia przyznanych praw, mimo przedstawień Rosyi i Prus — jak tego dowodzi nota rządu austryackiego, wystósowana dla wiadomości mocarstw do hr. Apponyiego z dnia 27 czerwca 1870 r. Pochodzi zatém dokument doręczony z téj dzielnicy polskiéj, w któréj Polacy mogli bez przeszkód zbierać podpisy w celu zamanifestowania swéj miłości ojczyzny.

Wywięzując się z danego polecenia, nie możemy się wstrzymać od zaniesienia protestu przeciw zachowanemu dotychczas milczeniu na kongresie o dokonanéj na Polsce zbrodni. W chwili bowiem, kiedy dostojny kongres radzi o losach ludności półwyspu bałkańskiego, w chwili, w któréj nowe wytwarza państwa w Europie, nie podobno zachować milczenia o gwałtach i prześladowaniach, zmierzających ku wytępieniu narodowości polskiéj.

Polacy, wyczekując z niecierpliwością chwili, w któréj Europa powróci do zasad sprawiedliwości, mają prawo wymagać, a mianowicie wtenczas, kiedy zamierzono utrwalić trwały pokój, aby zbrodnia, która ich pozbawiła samodzielności, została naprawioną.

Polacy, niegdyś jako państwo niepodległe i silne, zawsze pojmowali i sumiennie przestrzegali swych powinności w obec wielkiéj rodziny ludów, a nawet pozbawieni niepodległości, nie przestali nigdy żyć, działać i wywierać wpływu na bieg polityki europejskiéj.

Prześwietny kongres, milcząc o sprawie polskiéj, naraża się koniecznie na uzasadnione przypuszczenie, że zamierza uświęcić i utrwalić okrucieństwa, zmierzające do zagłady, jako i środki wyrodnéj cywilizacyi, które, co najmniéj, zgłupienie i zdziczenie Polaków mają na celu; i to wszystko dzieje się w chwili, w któréj prześwietny kongres powołuje do życia politycznego ludności, które dopiéro w przyszłości mogą oddać cywilizacyi usługi a do rządzenia których Rosya powołuje swych „czynowników," nie znających nawet języka krajowego.

Polacy nie są przeciwni nadaniu chociażby nawet pozornéj tylko wolności innym ludom — ale sami ufni w potęgę logiki wypadków i boskiéj Opatrzności, mają nie tylko prawo ale obowiązek, aby przedewszystkiém w całéj pełni sprawiedliwość wymierzoną im została, bo zasług ich około dobra ludzkości i cywilizacyi zaprzeczyć nie można.

Wytwarzanie tak nazwanych nowych państw, wzmacniając tylko przewagę potężnego sąsiedniego państwa, powiększy niebezpieczeństwo, grożące całéj Europie. Do ustalenia trwałego pokoju niepodległa Polska jest koniecznością, jak to nawet sami monarchowie osobiście zebrani na kongresie wiedeńskim w roku 1815 uznali. A kiedy z powodu wylądowania Napoleona I i ze względów egoistycznych nie zdołali się wznieść do uznania niepodległéj Polski, zgodzili się przynajmniéj na to, że naród polski, który co dopiéro tak wielkie swéj żywotności dał dowody, jako taki uznano.

Po raz pierwszy uznano téż w zasadzie i urzędownie narodowość bez względu na państwo i po za państwem. Na mocy uznania téj zasady przyznał kongres (wiedeński) Polakom na całym obszarze dawnéj Polski, bez względu na rozgraniczenie, prawa, które nie tylko poręczały narodowość polską, ale i jéj terytoryalną i narodową jednolitość bez względu na przydzielenie pojedyńczych dzielnic polskich do trzech bereł.

Naród polski został przeto uznany jako rodzina jedna i niepodzielna w wielkiéj familii ludów Europy.

Państwa rozbiorowe, którym kongres powierzył zarząd dzielnic dawnéj Polski, uznały zasadę przyjętą przez kongres i konsekwentnie poddały się gwarancyom, stypulowanym narodowi polskiemu.

Tytuł do panowania nad trzema dzielnicami dawnéj Polski spoczywa na przyjętym warunku szanowania i pielęgnowania narodowości polskiéj.

Notoryczną przecież jest rzeczą, że zaborcze państwa nie tylko nie uszanowały ani religii, ani praw narodowi polskiemu przyznanych, ale przeciwnie ustawicznie dążą do wytępienia narodowości polskiéj. Zważywszy takie zamiary, tém większym jest obowiązkiem naszym, aby Polsce sprawiedliwość w całéj pełni została wymierzoną. Dopóków to nie nastąpi i dopókąd moralność nie wyprze z polityki siły brutalnéj, mającéj na celu najazdy i zdobycze, dopóty mocarstwa we własnym interesie nie poprzestaną powiększać swych sił wojskowych a militaryzm w swych konsekwencyach pochłonie wszystkie siły żywotne i materyalne ludów, narażając je na klęski, które spowodują powszechny proletaryat.

Jeżeli prześwietny kongres w dobrze zrozumianym interesie ludów i mocarstw utrwalić ma stały pokój, urządzając sprawę wschodnią, przedewszystkiém zająć się musi sprawą Polski. Czego zresztą domaga się nie tylko rozum stanu ale nadto i prawo moralne, zważywszy, że Polacy wykluczeni zostali z reprezentacyi rządów i ludów tylko przez zbrodnią, dokonaną na ich ojczyźnie.

Poczucie sprawiedliwości wymaga przeto, aby reprezentanci teraźniejszych mocarstw w chwili, kiedy są zgromadzeni dla wymiaru sprawiedliwości narodom podbitym, nie korzystali z nieobecności reprezentacyi polskiéj i sami się zajęli kwestyą Polski, bacząc, że żaden naród nie podlega więcéj prześladowaniu zgubnemu jak naród polski, którego męczeństwo, zadając hańbę moralności i cywilizacyi, nie zdołało go złamać i nie złamie w dążności dochodzenia swych praw przyrodzonych i nieprzedawnionych.

Kiedy zatém rokowania dyplomatyczne zbliżają się ku swemu końcowi, protestujemy uroczyście przeciw uporczywemu milczeniu, z jakiém kongres pomijał stale najważniejszą sprawę i to w obec sprawy wschodniéj.

Berlin, dnia 10 lipca 1878.

podp. Dr. Wł. Niegolewski. Jan Dobrzański.

Walne zebranie delegatów.

W dniu wczorajszym o godzinie 11 na małéj sali bazarowéj zebrali się wszyscy delegaci w liczbie 27 — komitet prowincyalny wyborczy był reprezentowany przez przewodniczącego p. Anastazego Radońskiego oraz pp. M. hr. Kwileckiego, ks. prof. Likowskiego i Wł. Wierzbińskiego. Zebraniu przewodniczył p. A. Radoński i zagaił je w słowach mniéj więcéj następujących:

W skutek rozwiązania parlamentu Rzeszy niemieckiéj rozpisał rząd nowe wybory. — Komitet wyborczy prowincyalny w poczuciu obowiązku swego — zajął się niezwłocznie wezwaniem komitetów wyborczych powiatowych — do zwołania walnych zebrań po powiatach celem ustanowienia listy kandydatów. Z listy téj wyjdą kandydaci na posłów do parlamentu Rzeszy niemieckiéj, — a walka, jaka nas czeka, powinna pobudzić do tém usilniejszéj pracy — aby nas nie wyrugowano ze stanowiska, jakie posłowie polscy w parlamencie Rzeszy niemieckiéj dotąd zajmowali i na przyszłość zajmować mają.

Nie podlega żadnéj wątpliwości, że obóz nam przeciwny dołoży wszelkich starań, aby nasze krzątanie się i zachody około wyborów — osłabić — sparaliżować. — Na to bądźmy przygotowani zawczasu, a nie zaniedbując i nie leniąc się do pracy wyborczéj — stańmy do niéj zgodnie i połączonemi siłami.

Nim przystąpimy do dalszych czynności — mamy sobie za obowiązek poruszyć kwestyą, która tak w dziennikarstwie polskiém jak i w łonie komitetu centralnego wyborczego budziła wątpliwości, czyby w skutek rozwiązania parlamentu — nie należało złożyć w ręce walnego dzisiejszego zebrania delegatów nasz mandat i przystąpić do wyboru nowego komitetu wyborczego prowincyalnego? Paragraf 3 regulaminu wyborczego nie jest w tym względzie dość jasnym. Orzeka on, że komitet wyborczy prowincyalny składa się z 5 członków, wybranych na czas legislatury resp. aż do nowego wyboru przez walne zebranie wyborcze prowincyalne. Ustęp z § 3 „resp. aż do nowego wyboru przez walne zebranie wyborcze prowincyalne" unieważnia pierwszą część § 3, że komitet wyborczy prowincyalny funkcyonuje na czas legislatury. Temu niejasnemu tłumaczeniu § 3 przychodzi jednakowoż w pomoc § 2, który

---

Z ROKU 1863

skreślił

STEFAN ORŁOWSKI.

II.

(... o oddziale Younga de Blankenheim. — Oddziały Oborskiego i Włodka. — Potyczka pod Szczawinem kościelnym. — Uroczystość kościelna tamże. — Podjazd na kolei żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj pomiędzy Radziwiłłowem a Skierniewicami. — Potyczka pod Babskiém. — Potyczka pod Niewieszem. — Pułkownik Callier. — Potyczka pod Grochowami i Grójcem. — Szpital dla rannych w Grójcu.)

Wypada mi podać tu jeszcze jeden szczegół, mający, jak się zdaje, ścisły związek z niefortunną dla nas bitwą pod Brdowem. Niejeden z żyjących dziś jeszcze towarzyszy z oddziału Younga de Blankenheim, zwłaszcza koledzy z kompanii strzelców, przypomną sobie owego draba handlarza, który, włócząc się po obozie, sprzedawał igły, papier itp. przedmioty potrzebne w obozie. Gdy przybył do naszéj kompanii i rozkładał swoje drobiazgi na ziemi, trwożliwym wzrokiem spoglądał dokoła jakby dla zoryentowania się. Od tego to czasu ile razy przypomnę sobie bitwę pod Brdowem, obok towarzyszy stawał mi zawsze i ów handlarz w pamięci — a przypuszczenie, iż to był szpieg i to jeden z arcy-szpiegów moskiewskich, potwierdza najlepiéj sam atak Moskali, którzy siły swoje tak rozstawili, iż prawie jednocześnie na wszystkich punktach zostaliśmy zaatakowani. Dla czego tego człowieka nie przytrzymano? niech odpowiedzą starsi wówczas wiekiem i doświadczeniem — najmłodszym trudno było przypuścić, iżby w osobie handlarza ukrywał się niebezpieczny szpieg.

Tak tedy skończył oddział Younga de Blankenheim, bitny, dobrze uzbrojony i uorganizowany, jakiego nigdy potém w tamtych stronach w ciągu całego powstania — z wyjątkiem może oddziału jenerała Taczanowskiego — nie widziałem. A choć krótki był okres jego działania, mało co nad tydzień trwający, słusznie każdy powie, iż skończył zaszczytnie. Stoczywszy zwycięzko bitwę pod Nową Wsią, musiał uledz pod Brdowem przemocy i zdradzie, — a jeżeli uległ, to pomimo przegranéj uratował honor swój, czego najlepszym dowodem śmierć bohaterska jego dowódzcy, wszystkich jego oficerów sztabowych i innych, jak nie mniéj śmierć tylu szlachetnych młodzieńców. Krakowiacy zwykli mówić o bitwie pod Miechowem, iż „zginął tam kwiat młodzieży krakowskiéj"; o bitwie pod Brdowem można słusznie powiedzieć, iż zginął tam kwiat młodzieży poznańskiéj.

Na tém zamykając opis działań oddziału Younga de Blankenheim, przechodzę teraz do dalszego opowiadania.

Jak w pierwszym rozdziale napomknąłem, Seyfried zaraz po bitwie pod Ignacewem zniknął z obozu ku największéj radości wszystkich a oddział jego został podzielony na dwa mniejsze oddziały, każdy do 500 ludzi liczący. — Nad pierwszym oddziałem objął dowództwo Oborski, były oficer wojsk rosyjskich, nad drugim Włodek — a z nominacyi téj wszyscy byliśmy zadowoleni.

My Poznaniacy w oddziale Oborskiego tworzyliśmy osobną kompanią strzelców, zwaną kompanią poznańską, najmniéj 50 ludzi liczącą, pod dowództwem kapitana Florkowskiego, b. intendenta oddziału Younga de Blankenheim; strzelcy zaś z Królestwa stanowili osobny batalion z 150—200 ludzi się składający. Oprócz tego był batalion kosynierów do 200 ludzi liczący i oddział kawaleryi pod dowództwem dzielnego Slupskiego.

Dwa te oddziały w razie potrzeby miały wspólnie działać; dla tego téż rzadko kiedy jeden od drugiego był o milę oddalony, chyba że mieliśmy do pomocy podwody.

Nastały teraz bezustanne marsze, począwszy od granicy pruskiéj aż pod samą Warszawę, to piechotą, to na podwodach. Pod tym względem oddziały Oborskiego i Włodka doskonałą prowadziły partyzantkę: unikając rozprawy z przemagającemi siłami, napadały na nieprzyjaciela, gdzie była sposobność po temu, lub wciągnąwszy go w zasadzkę, pobiły. Nieraz się zdarzyło, iż zaalarmowawszy silniejszą od nas załogę, cofaliśmy się, unikając boju a wprowadziwszy nieprzyjaciela w błąd co do kierunku naszego marszu, następnego dnia wchodziliśmy do miasta dopiéro co opuszczonego przez Moskali. Bezustanne te a najczęściéj bezskuteczne marsze wielce zdemoralizowały wojska rosyjskie; dowiedzieliśmy się o tém z ust wziętych do niewoli jeńców.

W czwartek dnia 14 maja, w dzień Wniebowstąpienia Pańskiego, nad wieczorem, Moskale niespodzianie uderzyli na nas stojących w Szczawinie kościelnym. Bój rozpoczęli strzelcy oddziału Włodka — już i nam Poznaniakom wskazano pozycyą, zkąd łatwo widzieć można było łańcuch tyralierów nieprzyjacielskich, za którym stał, oparty o las, drugi oddział piechoty a w jego pobliżu dwie armaty. Z konnicy tylko tu i owdzie widzieliśmy kręcących się kozaków, jednakże gęste i wysoko wznoszące się tumany kurzu za drugim lasem zdradziły obecność niemałego oddziału konnicy nieprzyjacielskiéj.

Po wymianie kilku tylko strzałów trębacz kompanii naszéj dał sygnał do odwrotu, poczém ściągnięto również i oddział Włodka. Moskale, choć o wiele silniejsi od nas, nie odważyli się uderzyć na nas — ustał więc ogień karabinowy, zamilkły wkrótce armaty a my, sformowawszy się, opuściliśmy późnym wieczorem wieś.

Aż tu, o dobry strzał karabinowy za wsią, kompania nasza otrzymuje rozkaz wrócić do wsi na rekonesans, czy przyjaciel już zajął wieś. W największém więc milczeniu skręciliśmy wielkim łukiem przez pola na prawo, poczém z karabinem gotowym do wystrzału zbliżyliśmy się do wsi. Tu stanąwszy, wyraźnie słyszeć można było nawoływania, krzyki i komendy Moskali. Byli snać w niepewności, kędy wyruszyliśmy i gdzie stoimy, bo jakichbądź ruchów z ich strony dostrzedz nie mogliśmy.

Spełniwszy otrzymany rozkaz, tą samą drogą pospieszyliśmy za oddziałem, z którym wkrótce potém się złączywszy, pomaszerowaliśmy daléj. Tuż przy drodze na małym pagórku stał wiatrak a przy nim była ustawiona konnica nasza. Otóż jakiś kawalerzysta zatęsknił za fajeczką — ową ulubioną towarzyszką w obozie; zapalił więc ją sobie — lecz zaledwie to uczynił, aż tu zabłysło, zahukło raz jeden i drugi — i dwa kartacze w pobliżu nas przeleciały. Zrazu, jak skoro zabłysło, kazano nam się rzucić na ziemię; gdy jednak zmiarkowaliśmy, iż kartacze zbyt wysoko lecą, spokojnie wstaliśmy i daléj w drogę. Moskale tym sposobem ośm razy nas żegnali, nie zrządziwszy nam żadnéj zgoła szkody. Towarzysz zaś ów, co zapalił fajkę, zasłużył na karę, sam nawet dowódzca konnicy na naganę, gdyż w obec nieprzyjaciela wieczorami i w nocy palić nie było wolno.

Pomaszerowawszy noc całą, ze świtem siadaliśmy na przygotowane podwody i daléj ruszyliśmy na wschód. — Już w kilka dni byliśmy znów z powrotem w Szczawinie kościelnym, gdzieśmy się dowiedzieli, że Moskale po potyczce zatrzymali się przez całą noc we wsi, pewni będąc, że stoimy w pobliżu — dopiéro ze świtem ruszyli w nasze ślady, naturalnie już zapóźno, bo tymczasem już kilka mil ujechaliśmy.

W czasie naszego drugiego pobytu w Szczawinie odbyła się tamże rzadka uroczystość kościelna. Wielu obywateli się zjechało, oraz pań, oddziały były reprezentowane przez swoich dowódzców i wszystkich wolnych od służby oficerów; prócz tego wykomenderowano z każdego oddziału jednę kompanią strzelców z bronią oraz kompanią kosynierów. Sam gwardyan w asystencyi licznego zakonnego duchowieństwa celebrował, a kiedy po mszy św. wychodziła procesya z Najświętszym Sakramentem, wtedy może po raz pierwszy odbiły się o mury téj wspaniałéj świątyni hymny „Boże coś Polskę" i „Z dymem pożarów". I te wspomnienia mi są drogie, bo i ja, choć w części przyczyniłem się do uroczystości téj, grywając na organach.

W niedzielę dnia 17 maja w pobliżu Łodzi oba oddziały chwilowo się zatrzymały, kazano kompanii poznańskiéj wystąpić i każdy z nas otrzymał po kilkadziesiąt świeżych nabojów. Chorągiew zostawiwszy przy oddziale i siadłszy na podwody, odjechaliśmy; oddział zaś nasz wspólnie z oddziałem Włodka piechotą pomaszerował

wypowiada, że dopiéro po ukończonéj legislaturze i odbytych wyborach delegatów wybierają delegaci nowy komitet wyborczy prowincyalny. Dotychczas przypadały legislatury tak do sejmu pruskiego jak do parlamentu Rzeszy niemieckiéj równocześnie. Przy rozwiązaniu obecném parlamentu nowa legislatura teraz się rozpoczyna i trwać będzie lat trzy tj. włącznie aż do roku 1881; legislatura zaś do sejmu pruskiego kończy się w roku 1879, poczém następuje nowy peryod legislatury. Rozbiegnięcie się tych dwóch legislatur powoduje nas do orzeczenia i zamieszczenia w protokule dzisiejszego walnego zebrania delegatów, że komitet centralny wyborczy prowincyalny funkcyonuje na czas legislatury sejmu pruskiego, z rozwiązaniem sejmu pruskiego resp. z ukończeniem legislatury tegoż sejmu nastąpi nowy wybór komitetu centralnego wyborczego na najpierwszém walném zebraniu delegatów.

Otóż panowie, interpretując tak, a jak nam się zdaje, słusznie § 3 i 4 regulaminu, nie poleciliśmy powiatom, ażeby przystąpiły do wyboru nowych komitetów powiatowych — i dla tego téż nie zdajemy sprawy z czynności naszéj trzechletniéj. Sprawozdanie to, jako téż wybór tak komitetu centralnego, jak komitetów powiatowych nastąpią po upływie trzech lat, — tj. na rok przyszły, ponieważ wtedy dopiéro tak nasze jak i panów urządowanie w naszém przekonaniu się kończy.

Po krótkiéj dyskusyi co do poruszonéj w zagajeniu sprawy, zebranie zgodziło się na ten raz na interpretacyą powyższą § 3 i 4 regulaminu wyborczego, delegat zaś R. ks. Czartoryski zapowiedział, iż gdy z porządku dziennego przyjdą wnioski członków, postawi wniosek o uzupełnienie powyższych paragrafów.

Poczém przewodniczący po zaproszeniu na sekretarza ks. Andrzejewicza a na skrutatorów księdza Chotkowskiego oraz pana Jaraczewskiego, wezwał delegatów o przystąpienie do wyboru kandydatów na posłów. Jakoż przystąpiono do rzeczonego wyboru wedle następującego porządku:

I. Okręg wyborczy gnieźnieńsko-wągrowiecki podał odpowiednio do regulaminu listę następującą kandydatów do głosowania: dr. Niegolewskiego, ks. Kegla, Ign. Moszczeńskiego, dr. Witolda Skarzyńskiego, dr. J. Chosłowskiego i ks. dr. Stablewskiego.

Głosują najprzód delegaci nad dr. Niegolewskim i ten wybranym został.

II. Okręg bukowsko-kościański podaje następujących pod głosowanie kandydatów: pp. Józefa Żółtowskiego, Józefa hr. Mielżyńskiego, T. Magdzińskiego, dr. Fr. Chłapowskiego, Jul. Bukowieckiego i ks. dr. Respądka. Ponieważ pp. Józef Żółtowski i Józef hr. Mielżyński oświadczyli, iż wyboru nie przyjmą a ostatni dodał nadto, że przyjąłby tylko ewentualnie wybór w pow. wschowskim, zatém delegaci głosują nad p. Magdzińskim, który téż obrany został.

III. Okręg średzko-śremski przedstawia następujących kandydatów: pp. dr. Rom. Komierowskiego, Wł. Taczanowskiego, M. hr. Kwileckiego, Józefa hr. Mielżyńskiego, Stef. hr. Żółtowskiego i dr. Mizerskiego z Pelplina. Głosowanie odbywa się najprzód nad dr. Rom. Komierowskim i ten wybranym został.

IV. Okręg wyborczy pleszewsko-wrzesiński przedstawia następujących kandydatów: pp. Stefana hr. Żółtowskiego, Józefa hr. Mielżyńskiego, Wł. Taczanowskiego, dr. Szumana, Józefa Morawskiego, księdza Ponińskiego. Głosują nad p. Stef. hr. Żółtowskim i ten wybranym został.

V. Okręg wyborczy krotoszyński podaje na kandydatów pp. ks. dr. Jażdżewskiego, Magdzińskiego, dr. Niegolewskiego, Wł. Taczanowskiego, hr. Piotra Szembeka i Teodora Kalksteina. Głosują nad ks. dr. Jażdżewskim, który zostaje wybranym.

VI. Okręg wyborczy odolanowsko-ostrzeszowski podaje następujących kandydatów: pp. Ferd. księcia Radziwiłła, St. Kurnatowskiego, Kantaka, dr. Donimirskiego, Ad. hr. Sierakowskiego i Józefa Morawskiego. Głosują nad ks. Ferd. Radziwiłłem i ten wybranym został.

VII. Okręg wyborczy m. Poznań i powiat poznański podał następujących kandydatów: pp. H. Turno, M. hr. Kwileckiego, Józefa hr. Mielżyńskiego, Wł. Taczanowskiego, Eust. Rogalińskiego i dr. W. Skarzyńskiego. — Głosują nad H. Turną i ten wybranym został.

VIII. Okręg wyborczy inowrocławsko-mogilnicki podał następujących kandydatów: pp. Stanisława Kurnatowskiego, K. Kantaka, St. Rożańskiego, ks. Ponińskiego, ks. Edm. Radziwiła i dr. Fr. Chłapowskiego. Głosują nad p. St. Kurnatowskim i ten wybranym został.

IX. Okręg wyborczy krobski podał kandydatów: pp. ks. Rom. Czartoryskiego, dr. Niegolewskiego, ks. dr. Respądka, Gust. Potworowskiego hr. Zyg. Czarneckiego i ks. Ad. Czartoryskiego. Delegat tego okręgu nadmienił, iż w protokule z walnego zebrania jest pomyłka co do nazwisk kandydatów — a mianowicie postawionym został na walném zebraniu powiatowém nie Zyg. książę Czartoryski lecz Zyg. hrabia Czarnecki. Następnie głosują nad ks. Rom. Czartoryskim i ten wybranym został.

X. Okręg wyborczy wschowski podał kandydatów: pp. Józefa hr. Mielżyńskiego, ks. Ad. Czartoryskiego, H. Turnę, M. hr. Kwileckiego, T. Magdzińskiego, dr. Fr. Chłapowskiego — lecz zarazem delegat nadmienił, że katolicy Niemcy tego okręgu żądają postawienia na kandydata p. St. Chłapowskiego. Po dyskusyi w tym przedmiocie walne zebranie pozostawia na mocy § 13 regulaminu wyborczego komitetowi powiatowemu zawarcie kompromisu z katolikami Niemcami i stanowcze postawienie kandydata.

XI. Okręg wyborczy szubińsko-wyrzyski podał kandydatów: Leona hr. Skórzewskiego, hr. Ig. Bnińskiego, dr. Wit. Skarzyńskiego, Wł. Wierzbińskiego, Józefa hr. Mielżyńskiego i K. Kantaka. Głosują nad L. hr. Skórzewskim i ten wybranym został.

XII. Okręg wyborczy szamotulsko-międzychodzko-obornicki podał kandydatów: pp. Stef. hr. Kwileckiego, Hip. Turnę, ks. Edmunda ks. Radziwiłła, dr. Wit. Skarzyńskiego, Er. Parczewskiego i St. Kurnatowskiego. Głosują nad p. Stef. hr. Kwileckim i ten wybranym został.

XIII. Okręg wyborczy chodziezko-czarnkowski podał na pierwszego kandydata ks. Gajowieckiego i tenże wybranym został — przyczém pozostawiono komitetowi pow. podobnie jak wschowskiemu możność zawarcia z Niemcami katolikami kompromisu.

XIV. Okręg wyborczy babimostsko-międzyrzecki podał kandydatów: pp. ks. dziekana Roehra, Stan. Chłapowskiego, ks. Fer. Radziwiłła, ks. Rom. Czartoryskiego, ks. Ed. ks. Radziwiłła i Stef. Gajewskiego. Głosują nad ks. Roehrem i ten wybranym został.

XV. Okręg wyborczy bydgoski podał na kandydatów: pp. Eust. Rogalińskiego, Ad. Koczorowskiego, T. Magdzińskiego, dr. Rom. Komierowskiego, Ign. Łyskowskiego i dr. Niegolewskiego. Ponieważ pan Rogaliński wyboru nie przyjmuje, głosują nad drugim kandydatem p. Adolfem Koczorowskim i ten wybranym został.

Następują wnioski delegatów a mianowicie ksiądz Andrzejewicz zapytuje, czy walne zebranie godzi się na taką interpretacyą, że, jeśli delegat nie może spełnić swego urzędu, można wybrać zastępcę dla wicedelegata.

Ks. R. Czartoryski stawia wniosek, aby dla uzupełnienia regulaminu w punkcie powyższym oraz §§ 3 i 4 komitet centralny na przyszłém walném zebraniu postawił na porządku dziennym sprawę uzupełnienia powyższych paragrafów. Walne zebranie wniosek ten przyjmuje.

Wreszcie p. Magdziński wniósł, aby walne zebranie zezwoliło, by komitet prowincyalny przyszedł w pomoc powiatom więcéj zagrożonym, przekazując im z kasy kwotę, jaką uzna za stósowną, na agitacyą wyborczą. Walne zebranie przekazało tę sprawę uznaniu komitetu prowincyalnego.

Na tém walne zebranie, które się odbyło w największéj harmonii, ukończoném zostało.

Nadmieniamy tu wreszcie, że policyą reprezentował p. inspektor Büttner.

Wiadomości urzędowe.

Król nadał radzcy sądu powiatowego Bussemu w Guben order orła czerwonego trzeciéj klasy na pętlicy.

Korespondencye Dziennika Poznańskiego.

Berlin, 10 lipca.

(Wręczenie memoryału i protestu.)

= Przybyli tu pp. dr. Niegolewski i Dobrzański, aby przedłożyć zgromadzonemu kongresowi państw europejskich memoryał powierzony im przez Polaków pod zaborem austryackim. Memoryał ten, zaopatrzony w przeszło 30,000 podpisów, został dziś złożony wprost w sekretaryacie kongresu. O innych adresach przez pojedyńczych reprezentatów do kongresu przesyłanych, jak również o Exposé żadnéj w sprawozdaniach kongresu nie ma wzmianki. Do rzeczonego memoryału dodali wzmiankowani dwaj panowie ze swéj strony protest przeciw zamilczeniu sprawy polskiéj przy sposobności obrad nad sprawą wschodnią, którego odpis wam dołączam. Ponieważ tylko o takich memoryałach, które są podpisane i które wprost w sekretaryacie zostały złożone, w protokułach jest wzmianka, zdaje się, że adresy inne, o których pisaliście, były powierzone reprezentantom państw pojedyńczych, mianowicie Anglii, która widocznie nie uznała za stósowne złożyć takowych w sekretaryacie. Dla tego téż memoryał galicyjski wraz z protestem został złożony w sekretaryacie, a zatem musi być umieszczony w spisie nadeszłych do kongresu spraw.

Protest, jak się przekonacie, stanowczo wypowiedział zdanie w sprawie Polski, czego mu nawet za złe i najzaciętszy wróg nie zdołałby poczytać. Prawda, stanowczo i wyczerpująco a z godnością i sumiennością zbolałego serca wypowiedziana, zawsze i wszędzie znajdzie oddźwięk, który nie przebrzmi w nawale utartych frazesów dyplomatycznych.

Polacy zwłaszcza w ostatnich wypadkach dali światu dowód swéj dojrzałości politycznéj, kiedy zdołali wszelkim zakusom zewnątrz pochodzącym oprzeć się i nie dać się wciągnąć do czynnego udziału w wypadkach wojennych. Wdzięczność przeto należy się wymienionym panom za ich wystąpienie, które obejmuje w krótkich słowach całą grozę położenia Polski.

Sprawa wschodnia.

Okupacya austryacka.

Po rozejściu się kongresu przyjdzie koléj na wprowadzenie w życie zapadłych w Berlinie uchwał.

Z Carogrodu donoszą, że dyplomacya tamtejsza rozwija szczególniejszą ruchliwość. Co się tyczy rokowań W. Porty z Austryo-Węgrami względem okupacyi Bośnii i Hercogowiny, to chwilowo rokowania te nie doprowadziły jeszcze do żadnego pozytywnego rezultatu, są jednak w toku. Wiedeński Fremdenblatt dowiaduje się, że w Carogrodzie pragną przez stawianie wniosków i różnych żądań przeciągnąć ile możności rzecz całą. Powyższy organ ministeryalny dodaje, że rząd wiedeński będzie się starał przekonać W. Portę, że o pozostawieniu administracyi cywilnéj i sądownictwa w ręku W. Porty nie może być mowy. Natomiast mają być uwzględnione życzenia Turcyi, o ile odnoszą się do wycofania wojsk, tudzież życzenia dotyczące administracyi dóbr meczetowych.

Do zajęcia Bośnii i Hercogowiny przeznaczono pięć dywizyi piechoty, które są już postawione na stopie wojennéj. Naczelne dowództwo nad wszystkiemi temi wojskami obejmie dotychczasowy komendant w Czechach jenerał Filipowicz.

Dnia 9 bm. miała miejsce w Węgrzech pierwsza oficyalna demonstrancya przeciw okupacyi Bośnii i Hercogowiny. W Peszcie odbyło się jeneralne zebranie wydziału komitatu peszteńskiego celem promulgacyi reskryptu królewskiego zwołującego sejm węgierski na 17 października. Po odczytaniu reskryptu powstał Bela Fay i postawił wniosek domagający, się aby zebranie zaprotestowało uroczyście przeciw okupacyi Bośnii i Hercogowiny. Zebranie przeszło wprawdzie nad tym wnioskiem do porządku dziennego, zrobiło to jednak li z powodów formalnych i po oświadczeniu ze strony wiceprezesa Höldmaryego, że wniosek ten, gdyby był postawiony w formie odpowiedniéj znalazłby niezawodnie ogólne poparcie, okupacya bowiem wywołała w kraju całym oburzenie.

Anglo-turecka konwencya.

Tekst dosłowny konwencyi zawartéj pod dniem 4 czerwca 1878 między Wysoką Portą i Anglią jest następujący:

JM. królowa połączonych królestw W. Brytanii i Irlandyi, cesarzowa Indyów i JM. sułtan ożywieni gorącém pragnieniem rozszerzenia i wzmocnienia istniejących między ich państwami stósunków przyjaznych, postanowili zawrzeć przymierze zaczepno-odporne celem zabezpieczenia w przyszłości dzierzaw JCM. sułtana w Azyi. JCK. Moście zamianowały w tym celu jako swych pełnomocników: JMość królowa, wielce czcigodnego Henryka Layarda, nadzwyczajnego ambasadora i umocowanego ministra przy W. Porcie, a JM. sułtan Savfeta paszę ministra spraw zagranicznych, którzy pełnomocnicy po wymianie swych pełnomoctw zgodzili się co do następujących punktów:

Artykuł 1. Gdyby Rosya zabrawszy Batum, Ardahan albo Kars, miała pokusić się w przyszłości o zajęcie innych w Azyi terytoryów należących do JM. sułtana, niż te o których będzie wyraźnie mowa w ostatecznym traktacie pokojowym, w takim razie obowięzuje się Anglia dostarczyć sułtanowi wojska dla obrony zagrożonych JM. sułtan zobowięzuje się natomiast z prowadzić w rządzie i dla obrony chrześ nych poddanych Porty w owych krajach formy, co do których późniéj oba porozu stwa. Aby zaś umożliwić Anglii przedsi bnych do przeprowadzenia swych zobow pozwoli JM. sułtan na obsadzenie przez i zaprowadzenie tam rządu angielskiego.

Art. 2. Niniejsza konwencya ma b ną, a ratyfikacye mają być w ciągu m dzéj jeszcze wymienione.

Na dowód czego podpisują ją obaj zaopatrują swemi pieczęciami.

Działo się w Carogrodzie, 4 czerwca

A. H. Layard,

Dodatek do zaczepno-odpornéj konw W. Brytanią i Turcyą, podpisaną 4 czerw

Oba wysokie mocarstwa kontrahujące do obsadzenia i zarządu Cypru na nast

1) Na wyspie ma funkcyonować daléj religijny trybunał, który ma zajmować sprawami religijnemi, a nie żadnemi inne się do ludności muzułmańskiéj na wyspie zamianowany przez rząd dla pobożnych Turcyi rezydent, który wspołem z deleg wanym przez władze angielskie będzie rządem majątków, funduszów, posiadłości meczetów, cmentarzy, szkół muzułmańskich ligijnych na Cyprze instytucyi. 3) Angl Porcie tymczasowo 22,936 kies (2,060, W. Porcie przysługuje prawo sprzedania wienia posiadłości i realności należących mańskiéj, lub będących własnością skarbu 5) Rząd angielski ma mieć prawo naby przymusowéj za odpowiedniém wynagrodz grunta niemniéj nie uprawne obszary któr mu potrzebnemi do przeprowadzenia melior lub do innych celów publicznych. 6) Sko Turcyi Kars i inne zdobyte w ostatniéj w Anglicy opuszczą wyspę Cypr a konwencya 1878 zgaśnie i stanie się nieważną.

Działo się w Carogrodzie dnia 1 lipca

Layard, Safvet.

Kongres.

Kongres odbył w środę dnia 10go b z rzędu posiedzenie, na które nie przybył mych przyczyn lord Beaconsfield.

Przedmiotem dyskusyi na tém posiedz większéj części kwestye uregulowania granic kwestya Batumu. Tamte zostały po pr wedle wniosków odnośnych komisyi, tumu zaś w ten sposób ostatecznie zała zrównanie z ziemią fortyfikacyi poczytano nie za warunek pozostawienia Batumu rosyjskich, lecz jako rodzaj dobrowolnego syjskiéj ustępstwa. Onegdaj rozpoczęto czy twionych przez komisyą redakcyjną uchwał Czytanie to miano dokończyć dopiéro na tj. ośmnastém posiedzeniu.

Dzisiaj nie ma posiedzenia.

Jutro zaś ma się odbyć dziewiętnastne zebranie. Przed zamknięciem kongresu zostanie przez wszystkich pełnomocników trak nosić tytuł „pokoju berlińskiego."

Do kongresu miał być nadesłanym z Peter czy zaś został rzeczywiście nadesłanym, nie wia memoryał, którego autorem jest ks. Piot burgski. Brzmi on:

„Są w życiu indywiduów, są w życiu narod uroczyste. Uroczysta przedewszystkiém jest ch cna, aby naczelnicy gabinetów i delegaci mocars się w Berlinie dla położenia końca okrutnéj w pewnienia Europie pokoju, którego tak gwałt trzebuje.

Kongres zebrał się wśród bardzo boles czności. Świat cały przerażony strasznemi w których widownią był Berlin, pyta się: Dokąd mamyż paść łupem dzikiego związku, zowiącego ternacyonałem, który, solidaryzując się ze zbr do wstrząśnięcia podwalinami społeczeństwa, d tronów i rządów i zniesienia religii? Idee socy szerzą się w sposób zastraszający i przybier gwałtowniejsze kształty; historya poucza nas nie da się zwalczyć bagnetem, że miecz spra wprawdzie gładzi winnych, lecz nie jest w sta nić nasienia zbrodniczych idei, że dla osiąg celu potrzeba jednomyślnéj i równocz akcyi wszystkich monarchów i rząd stawionych z Bożéj łaski na czele narodów. Nie simy przyznać, że mimo całéj niegodziwości

---

wprost przeciwną stroną. Pożegnał nas i nasz poczciwy kapitan Florkowski a jego miejsce zajął nam zupełnie nieznany oficer.

Wszystko to nie mało nas zadziwiło — nikt przecież właściwego celu wyprawy naszéj odgadnąć nie był w stanie. Aż ujechawszy kilka mil, z daleka ujrzeliśmy słupy telegraficzne. Byliśmy w pobliżu Radziwiłłowa i mieliśmy zatrzymać pociąg idący z Warszawy do Skierniewic. Wyprawa taka było to coś dla nas nowego.

Stanąwszy w pobliżu lasu, przez który koléj żelazna pomiędzy Radziwiłłowem a Skierniewicami przechodzi, dowodzący wyprawą oficer wstąpił do dworku w pobliżu leżącego — po co? Bogu wiadomo; instrukcyi nie potrzebował od nieznanego mu obywatela, te bowiem otrzymał od naczelnie dowodzącego. Dość, iż wizyta ta niepotrzebna zaszkodziła całéj wyprawie, bo stanąwszy na leżącéj w pobliżu kolei i wziąwszy się do wyrwania szyn, w téj chwili z daleka od strony Radziwiłłowa dano znać, iż pociąg nadchodzi. Nie mogąc już wyrwać szyn, ułożyliśmy na nich w poprzek wysoki stós drzewa, poczém frontem dwójkami stanęliśmy tuż przy grobli za drzewami, trzymając karabiny w pogotowiu.

Pociąg w największym pędzie nadjechał, wpadł na stós drzewa, rozbił go, tak iż kłody jego na wszystkie strony się porozlatywały, lokomotywa się zachwiała, lecz pomimo to pociąg ocalał i daléj pędził. Z obu stron padły wprawdzie strzały, lecz te w obec nieosiągniętego celu wyprawy małego, jeżeli nie żadnego były znaczenia. Jaki zaś był cel téj wyprawy, nie wiadomo mi dokładnie; jedni mówili, iż pociąg wiózł pod eskortą pieniądze, inni twierdzili, że broń; a byli tacy, co sądzili, iż chodziło tylko o zaalarmowanie nieprzyjaciela stojącego w poblizkich Skierniewicach. Co do mnie, uwzględniwszy, iż był to pociąg nadzwyczajny, któremu sama jedynie towarzyszyła eskorta, jestem za pierwszém lub drugiém zdaniem, tj., iż pociąg wiózł pieniądze lub broń. Jeżeli zaś innym chodziło o zaalarmowanie załogi w Skierniewicach, to w tym razie cel wyprawy zupełnie został osiągnięty; skoro bowiem pociąg stanął w Skierniewicach, niezwłocznie wyruszyły 4 kompanie piechoty gwardyi i sotnia kozaków na miejsce napaści, a nie znalazłszy nas, pomaszerowali w ślad za nami.

My tymczasem na podwodach pospieszyliśmy za oddziałem, stojącym obozem w Babsku, o parę mil od Rawy. W dniu tym panował nieznośny upał — dla wypoczynku więc zatrzymaliśmy się u pewnego obywatela, który nas posilił wódką, maślanką, w ogóle tém, co miał. Po godzinnym wypoczynku pojechaliśmy daléj — a szczęściem dla nas, żeśmy mieli podwody. Moskale bowiem ruszyli w ślad za nami.

Złączywszy się z oddziałem, gorzkie usłyszeliśmy wyrzuty, iż wyprawa się nie udała. Poczciwy nasz kapitan Florkowski sam zawołał: „No, macież dzieci! Gdybym ja był z wami, inaczéjby sprawa poszła!" Może i miał racyą.

Wieś z klasztorem, otoczona z trzech stron lasami, pomiędzy któremi rozciągało się otwarte pole, za tém polem znów las, w środku którego prowadziła droga, którą przebyliśmy. W pobliżu naszego obozu był staw, wielce dla nas pożądany. Albowiem zawalani, zakurzeni, do tego od trzech tygodni nie zmieniwszy bielizny — wiadomo, iż w bitwie pod Brdowem torbę moją z bielizną utraciłem — każdy z nas uczuwał potrzebę kąpieli. Ale zaledwie byliśmy w wodzie, gdy na przednich naszych strażach padły strzały — i niebawem trębacze kompanii strzelców oraz odgłos bębna kosynierów zaalarmował oddziały; powyżéj wzmiankowany oddział nieprzyjacielski, wyszedłszy z Skierniewic, zbliżył się. Gdyby nasza kompania choć o pół godziny się spóźniła, byłaby najniezawodniéj Moskalom w ręce wpadła. Czém prędzéj więc każdy z nas, wziąwszy rzeczy pod rękę, w adamowym kostiumie popędził do kompanii.

Oba oddziały razem stanęły do boju, tak jednak, iż oddział Włodka, stojący na lewém skrzydle i trzymający się dość obszernego lasu, miał obejść nieprzyjaciela i z tyłu nań uderzyć. W tym celu wzmocniony został batalionem kosynierów naszego oddziału. Batalion strzelców z Królestwa ustawiono na prawém skrzydle, my zaś Poznaniacy trzymaliśmy się drogi przerzynającéj las, a za nami, na otwartém polu, stanęła frontem konnica nasza.

Wywiązała się wkrótce ostra pukanina — tyralierzy moskiewscy czołgając się po brzuchu strzelali. Myśmy wprawdzie byli zasłonięci lasem, lecz za to zachodzące słońce mocno nas raziło i nie pozwalało wygodnie rozpatrzeć się. W dali kozacy kręcili się i tańczyli na koniach jak opętani.

Sądziliśmy, iż Moskale uderzą na nas, t. j. na poznańską kompanią, która, jak powiedziałem, trzymała się głównego traktu; gdyby to było nastąpiło, bylibyśmy nieprzyjaciela zupełnie otoczyli. Snać jednak zmiarkował, iż nie tylko liczebnie byliśmy mocniejsi, ale i wyborne zajęliśmy stanowiska. To téż po niejakim czasie trąbki moskiewskie dały sygnał i Moskale powoli zaczęli się cofać. Gdy to oddział Włodka spostrzegł, wspólnie z naszymi kosynierami wypadł i uderzył gwałtownie na nieprzyjaciela tak skutecznie, iż szeregi jego zachwiały się i piechota w nieładzie pierzchnęła. Kozacy, z góry zmiarkowawszy, iż tu nie przelewki, czmychnęli, nie pytając się o swą piechotę. Moskale pobici, tą samą drogą powrócili, którą przyszli. Dla czego Słupski ze swoją konnicą nie rzucił się na kozuniów — odpowiedzieć mi na to trudno. Znaliśmy go jako dzielnego oficera, który umie prowadzić oddział mu powierzony.

Tak więc, choć dnia tego wyprawa na koléj nam się nie udała, przecież wygraliśmy bitwę, i to bitwę z 4 kompaniami gwardyi. A zwycięztwo to okupiliśmy stósunkowo dość małemi stratami. Najbardziéj ucierpieli kosynierzy, którzy się dzielnym popisali atakiem. Pomiędzy nimi zginął przyjaciel mój i kolega z Poznania Ofierski, podoficer kosynierów oddziału Włodka. Nasza kompania miała dwóch rannych, batalion strzelców zaś naszego oddziału, najmniéj narażony, nie miał żadnych strat.

Nieprzyjaciel zabrał wprawdzie swoich poległych i rannych, kosynierzy jednak, zbierając po polu rannych i poległych, znaleźli jeszcze sześć trupów, pomiędzy nimi oficera, którego poznać było po srebrnych naramieniach z takiemiż gwiazdkami.

Już wieczór zapadł, gdy się wzięto do p poległych; na końcu lasu wykopano cztery gr czysta to była chwila, kiedy przy zapalonych p niesiono na noszach poległych naszych i Mos chowano swoich obok nieprzyjaciół.

Załatwiwszy się z tém, późną już nocą op Babsk i dnia następnego, 18 maja w ponied świtem wchodziliśmy do Rawy. Rawa, pamięt cią bohaterską Godlewskiego, jest dość miastem. W rynku znajduje się obszerny klasz Bernardynów. Odwach moskiewski natychmiast oddział strzelców i kosynierów oddziału Włodka został.

Pomimo tak rychłéj godziny mieszkańcy na nogach i nader serdecznie nas podejmowali. pani n. p. mieszkającéj przy rynku, wszystkie stały otworem, stoły nakryte, a na każdym st samowarów i rozmaite potrawy; towarzysze w wychodzili, ile razy im się spodobało. Tak się kilku miejscach — i bylibyśmy się pewno w do wieczora zabawili gdyby nie wiadomość, iż z S wic, po przybyciu tamże rozbitego oddziału n cielskiego, zażądano z Warszawy telegrafem p które, wkrótce tam przybywszy, były w drodze d

Wyruszyliśmy więc z Rawy około połud wieczorem tegoż dnia zastawszy przygotowane p pojechaliśmy daléj. W środę dnia 19 maja już wieczorem uderzyła nas z daleka łuna na niebie. liśmy zrazu, iż to pożar — aż podjechawszy bli rzeliśmy przed sobą miasto Tomaszów, do którego dząc (kompania poznańska z rozwiniętym sztan czele oddziału), zastaliśmy całe miasto świetnie wane, a po rogach obszernego rynku paliły się ze smołą. Przy samém zaś wejściu do miasta się kapela z żydów złożona i na trąbach, skrz basach nie źle zagrała: „Jeszcze Polska nie zgi a muzyce towarzyszyły radosne okrzyki mieszka

Oddział Włodka otrzymał kwatery, nasz zaś skiego, stanął obozem na rynku i wnet potém menderowano kompanią naszą na placówki, co

rządy same dostarczają mu pozorów do niezadowolenia a to przez nadmiar żądań, między któremi podatek krwi jest podatkiem ciążącym najbardziéj. Zakryjmy oczy na widok okropności wojny, wydziera żonom małżonków, dzieciom ojców, rodzicom synów, która odbiera rólnictwu i przemysłowi silnych ramion i która w krótkim czasie zamienia najpiękniejsze pułki, na które składa się kwiat ludności w stos trupów i rannych! I to zwie się chrześciaństwem! To ma być cywilizacyą! Żyjemyż rzeczywiście w XIX stuleciu!

Powołują do życia zakłady dobroczynności i filantropijne instytucye, zakładają stowarzyszenia mające na celu ochronę zwierząt, a ludzi skazują na rzeź! Na nic się nie przyda zawarcie choćby nie-[illegible] jak honorowego pokoju, jeśli takowy jeno zbrojnym pokojem owym biczem rządów, gdyż pozbawiającym je środków spieszenia pomocą narodom i zaprowadzanie nieodzownych wewnątrz ulepszeń. Każdy rząd musi rozporządzać zbrojną siłą odpowiadającą jego politycznéj i [illegible]néj pozycyi; kusić się o jéj usunięcie byłoby [illegible] i bezmyślną ideją, obecny system atoli poboru masami, wynaleziony przez Robespiera musi być [illegible]. Życzenia i modły wszystkich uczciwych towarzyszą wielkim mężom stanu zebranym w [illegible]. Oby powiodły się ich usiłowania obdarzenia [illegible] i dobrobytem Europę, oby udało się im uwolnić ludzkość od bicza wojny, a historya unieśmiertelni [illegible] potomność będzie błogosławiła."

Autor tego memoryału ks. Piotr Oldenburgski jest [illegible] domu carskiego, matką jego bowiem była córka [illegible] Pawła. Książę urodził się 1812 r., liczy przeto [illegible] lat 66. Jest jenerałem rosyjskim, a prócz tego prezydentem departamentu dla spraw cywilnych i kościelnych, senatorem i naczelnikiem czwartego oddziału kancelaryi carskiéj. Córkę Aleksandrę wydał [illegible] w. ks. Mikołaja, a jeden z jego synów ks. Aleksander jest komendantem brygady gwardyi.

NIEMCY.

* **Berlin**, 11 lipca. Lekarze, pielęgnujący cesarza Wilhelma, ogłaszają dzisiaj przydłuższy biuletyn, [który] brzmi jak następuje: „Lubo ogłaszane przez podpisanych biuletyny donosiły ciągle o stopniowém przywróceniu do zdrowia Jego cesarskiéj Mości cesarza i króla, to jednakże krótkie te i urywkowe sprawozdania nie dają zupełnego poglądu na stan zdrowia dostojnego pacyenta. Uważamy przeto za rzecz na czasie ogłosić uzupełnienie naszych biuletynów. Stósunkowo powolne przychodzenie do zdrowia cesarza nie zadziwi nikogo, zważywszy na uwagę znaczną utratę krwi, wielkie wstrząśnienie umysłu a tém samém i nerwów i połączony z tém brak apetytu przez czas dłuższy, boleści pochodzące z ran i różne ztąd dolegliwości oraz podeszły wiek cesarza. Ogólny stan zdrowia dostojnego pacyenta może być uważanym za zadawalniający o tyle, że główne organa funkcyonują już w całéj pełni, lubo siły nie wróciły jeszcze całkowicie. Lubo cesarz może już schodzić z kilku wschodów i wchodzić na takowe, to jednakże możność chodzenia jest jeszcze względną. Rany, które odniósł cesarz głównie na ramionach i biodrach, zagoiły się już wprawdzie wszystkie, ale ramiona i ręce już to w skutek naruszenia substancyi muszkułowéj i nerwów, już to w skutek kilkutygodniowego braku ruchu koniecznego do wygojenia ran, nie mogą jeszcze pełnić wszystkich czynności i cesarz nie może jeszcze przyjmować szturmów bez obcéj pomocy. Z wszelką pewnością jednakże można się spodziewać przy dalszéj pomocy Bożéj i przy dłuższém ćwiczeniu odnośnych części ciała oraz przy pomocy innych potrzebnych środków, zupełnego wyleczenia cesarza z trapiących go jeszcze dolegliwości.

Berlin, dnia 11 lipca 1878.

Dr. Lauer. Dr. Langenbeck. Dr. Wilms."

Emder Ztg. dowiaduje się z wiarogodnego, jak [pisze], źródła, że zmarły król hanowerski Jerzy V zrobił wykonawcą swego testamentu królową Wiktoryą. — W skutkiem tego prosił ks. Cumberland angielską królową, aby w jego imieniu układała się z rządem pruskim. — Ks. Cumberland bawi obecnie z matką i siostrami w Gmunden i pozostanie tam przez całe lato. O ile rokowania z rządem pruskim postąpiły i czy istotnie syn króla Jerzego, ulegając różnym wpływom oraz uwzględniając rzeczywisty stan rzeczy, nie pozwalający ani marzyć o restauracyi hanowerskiego tronu — postanowił zrzec się wszelkich pretensyi do noszonéj korony przez [niego] — o tém chwilowo milczą dzienniki. Zdaje się, że odnośne rokowania toczą się w zupełnéj tajemnicy pomiędzy najwyższemi sferami.

Berliner Freie Presse pisze co następuje: „Przyjaciel nasz Most, który we wtorek ukończył odsiadywanie swego sześciotygodniowego więzienia w Chemnitz, w tym samym dniu został przywiezionym pod eskortą policyjną do Berlina. Czy przewiezienie to nastąpiło na rekwizycyą władz berlińskich, lub téż czy inne były powody do tego, o tém nic nam nie wiadomo. Wniosek Mosta żądający, aby mu wolno było odsiedzieć 5 miesięcy więzienia, na jakie skazanym został za dwie sprawy, w Chemnitz, nie został przyjętym przez odnośne władze. Most nigdy nie usuwał się od odsiedzenia kary, na jaką został skazany, przeto przewiezienie go do Berlina pod strażą policyjną jest nowym przyczynkiem do „wykroczeń" socyalno-demokratycznych, przeciw którym wedle opinii całéj naszéj prasy należy występować z całą surowością. Mostowi wytoczono także śledztwo za mowę, jaką miał przed czterema miesiącami w Barmen. — Żona Mosta udała się zaraz wczoraj do Plötsensee celem dowiedzenia się, czy jéj mąż już się tam znajduje. Powiedziano jéj jednakże, że to jest tajemnicą urzędową. Nie wiemy więc chwilowo, gdzie się Most znajduje, — mamy przecież nadzieję, że tajemnica się niebawem wyjaśni."

Dwa zamachy na życie cesarza Wilhelma i to w krótkich po sobie odstępach, bo Hödel strzelał do cesarza w dniu 11 maja a Nobiling 2go czerwca, spełnione przez rodowitych Niemców, musiały, jak naturalna, dotknąć do żywego wszystkich patryotów niemieckich tém więcéj, że są dotąd jedynemi w historyi a spełnionemi na monarsze, który przyczynił się do przywrócenia niemieckiego cesarstwa i jedności Niemiec. To téż moralne rany zadane cesarzowi przez Hödela i Nobilinga bolały go i bolą dotąd więcéj pewno, aniżeli fizyczne. Patryoci niemieccy a na czele feldmarszałek hr. Moltke chcąc w części przynajmniéj wynagrodzić rannemu monarsze moralne cierpienia i ból wewnętrzny, jaki nim zawładnąć musiał w obec smutnéj rzeczywistości, że nie może czuć się bezpiecznym we własnéj stolicy przed własnymi ziomkami i poddanymi, on, któremu Niemcy tyle zawdzięczają wielkości i sławy — postanowili rozpisać narodową składkę na rzecz funduszu „Wilhelma." Ażeby zaś w składce téj mogli brać udział wszyscy, nawet najuboższa ludność Niemiec a tém samém na spełnione zamachy odpowiedzieć faktem, że cała ludność, jaką Niemcy długie i szerokie, z wyjątkiem pojedyńczych wyrzutków społeczeństwa, żywi jak największy szacunek i przywiązanie do osoby monarszéj, unormowano składkę nie więcéj jak pięć fenygów od osoby. Zebrany ztąd fundusz ma być wręczonym następcy tronu do dowolnego użycia a równocześnie być wymownym dowodem przywiązania całego niemieckiego narodu do cesarza Wilhelma.

FRANCYA.

* **Paryż**, 10 lipca. Traktat zawarty między Anglią a Turcyą a tłumaczący, dla czego pierwsza do tylu na kongresie skłoniła się ustępstw, oburzył do najwyższego stopnia prasę tutejszą. Czy p. Waddington już dawniéj o tym powiadomiony był traktacie, rzeczą jeszcze nie jest pewną; tyle wszakże nie ulega wątpliwości żadnéj, iż rząd tutejszy przeciw traktatowi temu nie zaprotestuje. Antyrepublikańskie dzienniki nie tylko przeciw Anglii ale i przeciw francuzkiemu występują rządowi, który tak był słabym, że traktatowi nie zapobiegł. Orleanistowski Monitor oburzony jest mianowicie na Anglią a France pisze: „Francya przy europejskiéj biesiadzie nie otrzymała ani nawet kości: winszujemy jéj tego. Gdyby Francya była na Wschodzie cośkolwiek przyjęła, w takim razie byłaby obu rękami ratyfikowała własne swe rozćwiartowanie. Nie byłoby to żadną zdobyczą lecz przyjętém przez nią wynagrodzeniem! Francya byłaby się pośrednio zrzekła na przyszłość każdéj swéj pretensyi, każdéj reparacyi!

Dodajemy tu jeszcze, że wedle wiadomości jednego z tutejszych korespondentów Kölnische Ztg., o któréj twierdzi, że ją ma z pewnego źródła, zawarła Anglia z Turcyą powyższy traktat dla tego, że nie mogła nakłonić Francyi, aby na kongresie szła z nią zgodnie. W skutek tego starał się rząd angielski pogodzić z Rosyą, zgodził się na ogłoszony w Globe protokuł i zawarł zarazem traktat z Turcyą, który ma zabezpieczyć na przyszłość stanowisko Anglii na Wschodzie. Niektóre koła francuzkie sądzą obecnie wedle tegoż korespondenta, że niezadługo przyjdzie teraz do walki pomiędzy Rosyą a Anglią; tutejsze jednak koła dyplomatyczne uważają to za rzecz nader wątpliwą, ponieważ Rosya za nadto jest osłabioną, aby mogła myśléć o nowéj wojnie, w któréj nie tylko Anglia i Turcya lecz i wszystkie prawie ludy półwyspu bałkańskiego miałaby przeciw sobie, gdyż ludy te, poznawszy Rosyą bliżéj, nie sprzyjają jéj już jak dawniéj.

Dziś ma się odbyć posiedzenie komisyi budżetowéj a na niém być ostatecznie uregulowany budżet za rok 1879 i zapaść uchwała, które podatki zniżone być mają. Zapewne zniżone zostaną podatki od cykoryi i oliwy, stempel od weksli i stała taksa od transportów.

Dotąd odbyło się w skutek unieważnienia 62 wyborów uzupełniających, wliczając w to wybory niedzielne. Przy wyborach tych wybrano 51 kandydatów republikańskich i tylko 9 deputowanych, których wybór unieważniony został. Większość republikańska składa się obecnie, jak już wczoraj nadmieniliśmy, z 378 członków, mniejszość z 151, pomiędzy którymi jest 87 bonapartystów a 64 rojalistów. Dnia 14 bm odbędą się jeszcze dwa wybory uzupełniające, z których równie jak z dwóch wyborów ściślejszych wyjdą zapewne republikanie zwycięzcami. Jeżeliby się przypuszczenia te sprawdziły, w takim razie liczyć będzie większość republikańska 382 członków. Pomiędzy 151 członkami, z których się mniejszość składa, znajduje się dwunastu, których wybór nie został jeszcze potwierdzony. Deputowanymi tymi są: ks. Decazes, de Fourtou, baron Reille, Abattucci, Garini, La Rochejaquelin, Paweł de Cassagnac, de Mun, Malartre, Darnaudat, de Bourgoing i Alf. Leroux.

Bonapartysta pan Saint Paul, który przy niedzielnych przepadł wyborach, ciężko zachorował.

Telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Londyn, 11 lipca. Telegram Timesa z Sidney, pod dniem 11 bm. donosi, że w kolonii francuzkiéj w Nowéj Kaledonii wybuchło powstanie tubylczéj ludności przeciw tamtejszym władzom. Tubylcy wymordowali około 125 białych i opanowali dwie stacye wojskowe. Poległ jeden pułkownik francuzki. Deportowani w Nowéj Kaledonii komunardzi i inni skazańcy nie wzięli udziału w ruchu zbrojnym.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Berlin, 12 lipca, 10 godzina rano. O stanie zdrowia cesarza nie ma nic szczególnego do doniesienia.

Lauer. Langenbeck. Wilms.

Berlin, 12 lipca. Na wczorajszém posiedzeniu kongresu ukończono czytanie traktatu san-stefańskiego z wyjątkiem kilku mniéj ważnych punktów. W dniu dzisiejszym nie będzie posiedzenia kongresu. Podpisanie traktatu i zakończenie kongresu nastąpi w sobotę. Członkowie kongresu wyjeżdżają z Berlina częścią w sobotę, częścią w niedzielę.

Petersburg, 12 lipca. Agence Russe donosi, że komisya złożona z rosyjskich i tureckich delegowanych wyjeżdża w dniu 12 bm. z Carogrodu celem rozpoczęcia ewakuacyi Warny i Szumli.

WIADOMOSCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

POZNAŃ, 12 lipca.

— * **Nieruchomość**, położoną na św. Wojciechu pod nr. 114 a należącą do kupca Michaelisa Breslauera, nabył w wczorajszym terminie subhastacyjnym za 96.000 m. rzecznik p. Zygmunt Levy z Berlina.

— * **W Barcinie, Wysoce i Witkowie** otworzone zostaną dnia 16 bm. urzędy telegraficzne z ograniczoną służbą dzienną, połączone z miejscowemi urzędami pocztowemi.

— * **Król. prokuratorya w Krotoszynie** wytoczyła ks wikaryuszowi Dandelskiemu z Kobylina proces o nieprawne po śmierci miejscowego proboszcza śp. ks. Szyperskiego wykonywanie funkcyi duchownych, wnosząc o skazanie go za każde wykroczenie na 10 m. grzywien. Sąd atoli krotoszyński uznał podsądnego niewinnym, z powodu, że ks. Dandelski jeszcze za życia proboszcza administrował parafią kobylińską. Król. prokurator zaniósł przeciw wyrokowi apelacyą.

— * **Zarządzca majątku arcybiskupiego** p. Perkuhn zakazał był w marcu r. b. wypłacać ks. Marchwińskiemu w Pszczewie, który po śmierci miejscowego proboszcza ks. Rutkowskiego jako ustanowiony jeszcze przed ustawami majowemi wikaryusz administrował parafią tamtejszą, pensyą, jaką w sumie 250 tal. pobierał z kasy proboszczowskiéj. Miejscowy dozór kościelny zaprotestował przeciw temu zakazowi, dowodząc, że na wikaryusza drugiego, którym był ks. Marchwiński, przeznaczony jest dochód z folwarku Łowieniu, który więcéj niż 250 tal. wynosi. Protest ten skutkował, gdyż w tych dniach kazano znowu wypłacać księdzu Marchwińskiemu pensyą powyższą.

— * **Tutejszy niemiecki komitet wyborczy** postanowił na wczorajszém posiedzeniu przedstawić zwołać się mającemu zebraniu ludowemu p. Kennemanna z Klenki jako kandydata na posła do parlamentu niemieckiego z miasta Poznania.

— * **Z Nakła donoszą do Ostdeutsche Ztg.** z najwiarogodniejszego źródła, że przełożony tamtejszéj stacyi kolei wschodniéj zapytał się w tych dniach — zapewne z wyższego polecenia — urzędników kolejowych, jakie trzymają resp. czytają gazety, gdyż zarząd pocztowy wszelkich w téj mierze odmówił objaśnień.

— * **W gospodarstwie do Minikowa** należącém wybuchł zeszłéj nocy ogień, który trzy gospodarstwa w perzynę obrócił. Ztąd wyruszyła na ratunek sikawka wiejska.

— * **W Gnieźnie przybiera tyfus** coraz większe rozmiary. W ostatnim tygodniu umarło tam nań 12 osób.

— * **Wedle rozporządzenia król. rejencyi w Bydgoszczy** mają ferye wielkie we wszystkich szkołach elementarnych jéj obwodu rozpocząć się ze względu na wybory do parlamentu dnia 14 a skończyć się dnia 28 mb. a więc trwać tylko dwa tygodnie. Natomiast mają ferye św. michalskie być w roku bieżącym przedłużone o jeden tydzień. W końcu oświadcza król. regencya w owém rozporządzeniu: „Nie wątpimy, że nauczyciele jak przy innych okolicznościach jak np. przy uroczystości sedańskiéj tak i tą razą (tj. przy wyborach) dadzą czynem dowód lojalnego swego usposobienia dla cesarza i Rzeszy."

— * **W Trzemżalu pod Trzemesznem** wybuchł dnia 10 mb. przed południem na podwórzu gospodarza Orchowskiego ogień, który dom mieszkalny, stodołę i stajnią w perzynę obrócił. Ocalały tylko dwie obory.

— * **Powiat mogilnicki** podzielony został ze względu na nadchodzące wybory do parlamentu niemieckiego na 47 okręgów wyborczych; z okręgów tych przypadają na miasto Trzemeszno dwa; przewodniczącym wyborów w jednym z nich mianowany został burmistrz miejscowy p. Sponnagel a drugiego p. Rehfeld; zastępcami ich pp. Schwittay i Glaser.

— * **Klwow**, miasteczko w gubernii radomskiéj, własność Świdzińskich w dniu 6 bm. obrócone zostało w perzynę. Spaliło się domów 70 wraz ze wszystkiemi zabudowaniami gospodarskiemi. Ocalał tylko kościół i szesnaście domów. Miasteczko to liczyło mieszkańców tysiąc.

— * **Pani Helena Modrzejowska** od kilku dni znajduje się w Paryżu, gdzie zabawić ma cztery tygodnie. Następnie odwiedzi Kraków i Poznań, a 20 sierpnia wyjedzie napowrót do Ameryki. W przyszłym roku na wiosnę, jak dowiaduje się „Gazeta Polska" z listu prywatnego, pani Modrzejowska występować będzie w Londynie.

— * **Czytamy w „Journal des Debats,"** co następuje: Panie redaktorze! Jeden z koryfeuszów tegoczesnéj sztuki polskiéj, Józef Brandt, wystawił na polu marsowém obraz, o którym krytyka uporczywie utrzymuje, że przedmiot jest ze Wschodu wzięty. Zarzucają artyście, że nie oddał należycie kolorytu nieba algierskiego, drudzy zaś, że w przedstawianiu osób odstąpił od typu perskiego. Otóż nie miał Brandt na myśli ani Persyi, ani pustyni Sahary; nie natchnął go ani szach perski, ani bej tunetański. Przedstawił on niebo południowéj Polski, to jest Ukrainy, a na stepie w pole wyruszających kozaków w 17 wieku, śpiewających pieśń bojową. Wypada mi jeszcze dodać, że krytycy stawiają go w rzędzie malarzy Niemców, podobnie jak Siemiradzkiego mienią Moskalem, pomimo że obadwaj są Polakami.

Proszę przyjąć itd.

Paryż, 6 lipca 1878. Władysław Mickiewicz.

— * **Pomnik Lamartina** ma być dnia 18 sierpnia odsłoniony w mieście Macon. Francuzki minister oświecenia p. Bardoux będzie obecny na tym akcie.

— * **Turniéj szachowy** w Paryżu po dwutygodniowych przeszło zapasach, nader interesujących i niespodzianek pełnych, jeszcze ostatecznie nie został rozstrzygnięty; dotychczas jednak porządek zwycięzców przedstawia się według D. Ztg. jak następuje: Pierwszym jest Polak Winawer, drugim Anglik Blackburne, trzecim Polak Rosental, czwartym Zukertort, piątym Andersen a daléj idą Clerc i Mackenzie.

— * **Trąby wodne.** Wiedeńska stacya meteorologiczna otrzymała z Bregencyi doniesienie, że dnia 4 b. m. o godzinie 7 rano na jeziorze bodeńskiém w czasie deszczu i dość dużéj fali zerwały się od brzegu bawarskiego pod Wasserburgiem dwie trąby wodne i z wielką gwałtownością potoczyły się w kierunku południowo-wschodnim. Większa znikła w ujściu rzeki Renu do jeziora, druga przy wybrzeżu austryackiém pod Mererau. Pierwsza miała olbrzymie rozmiary i składała się z dwóch stożków: dolnego, zwróconego ostrym końcem do góry, i górnego, który jakby się zwieszał z nieba ostrym końcem na dół. Podstawa jéj na jeziorze zajmowała mniéj więcéj dwa razy tyle obszaru, co przystań w Bregencyi. Trąby wirowały z taką szybkością, że zdaniem kompetentnych parowiec, któryby się znajdował w ich pobliżu, byłby niechybnie zatonął.

— * **Kalendarz.** Jutro w sobotę dnia 13 lipca Małgorzaty panny; w kalendarzu słowiańskim Radomiły.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 53, zachód o godzinie 8 minut 17.

Dnia 13 lipca 1410 zdobycie na krzyżakach Dąbrowna. — 1508 pobicie Moskwy nad Dnieprem. — 1564 bitwa z Moskalami pod Jezierzyszczami. — 1578 Leonard Thurneiser nadsyła Batoremu lekarstwo przeciw truciznie. — 1612 komisya w Królewcu ustanawia rząd w Prusach. — 1615 śmierć Piotra Tylickiego, biskupa krakowskiego. — 1666 klęska Jana Kaźmirza pod Montwami. — 1697 Fleming zaprzysięga pacta w imieniu Augusta II. — 1794 oblężenie Warszawy przez Prusaków.

WIADOMOSCI LITERACKIE.

— **Ruchu społeczno-ekonomicznego** wyszedł z druku nr. 19 i zawiera: Walne zebranie poznańskiego nowego Towarzystwa ziemsko-kredytowego (Kredyt hipoteczny dla włościan). — Korespondencya z Bydgoszczy: Wystawa w Królikowie. — Potrzeba włościan uczyć rachować. — Spółki: Sprawozdania kasowe za rok 1877 spółek pożyczkowych w Kórniku i Szamotułach. — Zabezpieczenia: Czwarte roczne walne zebranie „Westy," banku wzajemnych zabezpieczeń na życie w Poznaniu i sprawozdanie za rok 1877. — Rozmaitości. — Inseraty.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 11 lipca.

LUZIŃSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Slaski z Trzebcza. Kalkstein z Pluskowęs. Nicolai z Reppen. Br. Meyer z Berlina. Dr. Boening z Miłosławia. Dr. Benni z Warszawy. Ks. prob. Garski z Rokitna. Pani Moszczeńska z Wiatrowa.

BAZAR. Berg z Warszawy. Turno z Obiezierza. Brzeski z żoną z Jabkowa. Chłapowski z Szółdr. Ogolin z Tambowa. Hr. Skórzewski z Lubostronia. Hr. Czapski z Bukówca. Ks. Stablewski z Wrześni. Kurnatowski z Pożarowa. Dr Szułdrzyński z Siernik. Pani Wolniewiczowa z Źrenicy.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Skrzydlewski z Ocieszyna. Gerłowski z Grylewa. Bierkowski z Turwi. Panie Sandero-

[przy]znaję się — wcale do gustu nie przypadło. Przecież do lokalu, gdzie się mieścił odwach, pospieszyli mieszkańcy, niosąc nam jadło i napitek podostatkiem. Pomiędzy innymi przybył tam jakiś Niemiec fabrykant z żoną i córką, który, gdy usłyszał, żeśmy Poznaniacy, wielce się ucieszył; sam bowiem pochodził ze Środy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

†

Ksiądz Józafat Biliński.

Smutny i żałobny obrządek odbył się w dniu 8 bm. o godzinie 4 po południu na miejskim cmentarzu katolickim we Wrocławiu. Uniwersytecka młodzież polska przy licznym udziale osiadłéj w mieście tutejszém polskiéj kolonii — oddała ostatnią przyjacielską usługę zmarłemu przedwcześnie z żalem ogólnym koledze, ś. p. ks. Józafatowi Bilińskiemu. Znaną była powszechnie w społeczeństwie naszém i ceniona zacna postać młodego kapłana, który, nieustraszony prześladowaniem, jakie ściągnął na siebie przez wybitne patryotyczne wystąpienie swoje w znanéj sprawie czterech pun[któw] kościańskich, do końca życia nie zszedł z drogi, jaką zakreśliło mu nie zaciemnione żadnemi względami ubocznemi jego sumienie. Był to człowiek silnych i niezłomnych przekonań, wiarę miał żywą i czystą, charakter niepokalany. Do kościoła, któremu życie swe [nie]złomnie oddał w posługę, pałał przywiązaniem najgorętszém, ojczyznę zaś, któréj niedole i biedy serce jego odczuwało głęboko, ukochał namiętną prawdziwie miłością. Nieprzyjaciele zmarłego, których nie mało za życia a których stworzyła mu raczéj gorączka czasu i popędliwa żywość smutnych w narodzie utarczek, z szczerym podziwem byli i szacunkiem dla odwagi jego cywilnéj i przekonań, nie ugiętych ani karami władzy duchownéj, którym się kornie poddawał, ani późniejszém życiem twardém, jakie mu losy zgotowały, kiedy z nader skąpym fundusikiem na wszechnicy tutejszéj z zapałem rzucił się do studyów historycznych.

Niezmordowaną pilnością zebrał sobie śp. ks. Józafat Biliński przy wielkich zdolnościach szeroką wiedzę historyczną, któréj znamienite dowody złożył w pięknéj swéj, gruntownéj, do krajowego egzaminu zastósowanéj pracy p. t.: „Ueber die Auftretung Gregors des VII im Coelibatstreit und uebersichtliche Darstellung der Haltung des Clerus in dieser Frage." Rozprawa ta od egzaminacyjnéj komisyi wrocławskiego uniwersytetu nader pochlebnéj doznała oceny i przyjaciele zmarłego najpiękniéj uczciliby pamięć jego, przesyłając Akademii umiejętności w Krakowie te pierwociny badań bystrego w zawodzie historycznym pracownika.

Nad trumną śp. Józafata przemówił uniwersytecki kolega jego, p. Erzepki, w serdecznych słowach wynurzając żal ogólny po tak dotkliwéj stracie. W nadziei, że go zużyć zechcecie, przesyłamy wam ten krótki a z serca płynący namogilny głos czci, hołdu i koleżeńskiego przywiązania.

Oto głos ten:

„Żałobni słuchacze, najserdeczniejsi druchowie! — Smutnym niewypowiedzianie i żałosnym jest widok młodzieńca, podciętego kosą śmierci, zanim zdołał usposobić się do twardéj życiowéj walki, zanim zdołał wstąpić na utarty życia gościniec; smutniejszym stokroć, przerażającym i rozdzierającym serce jest widok powalonego męża, co w burzliwéj losów zawierusze, w bezustanném bojowaniu z twardą rzeczywistością umiał już po drodze życia uszczknąć na czoło swe zielonych liści kilka i z przeświadczeniem, że ją zdobędzie, sięgał śmiało po laurową gałązkę. Oto stoimy, żałobni słuchacze, wezbrani żalem nieutulonym nad trumną męża, co wszedł już w dostojny zawód obywatelski, co jako kapłan świątobliwy jasny szlak cnót zostawił po za sobą, a jako członek wielkiego i sponiewieranego narodu szerokie a piękne obywatelskiego działania swojego zakreślił koło, co wreszcie jako przyszły uczony z bogatą nauk skarbnicą rwał się całą siłą niepodległego ducha swojego hetmanić w pierwszych szeregach. Śmierć nagła a okrutna wyrwała nam księdza Józafata Bilińskiego z grona naszego, wyrwała go kochającym go serdeczną miłością konfratrom, wyrwała go narodowi, co wielkie a donośne do tego syna swego przywięzywał nadzieje.

Zebranych w ostatniéj chwili z życia ś. p. księdza Józafata B. dat kilka niech przedstawią wam, żałobni słuchacze, piękne acz nie długie koleje życia zmarłego wśród obcych kapłana-tułacza.

Śp. ksiądz Józafat B. urodził się w Trzemesznie d. 2go listopada 1843. Gimnazyalne studya swoje odbył także w Trzemesznie, — owéj słynnéj metropolii nauk, która tylu znakomitych Polsce wydawszy mężów, obfitym téż zapasem zdrowéj nauki obdarowała zdolnego w osobie ks. B. wychowańca swojego. Krwawy rok 1863 aż do głębi wstrząsnął patryotyczną duszą zmarłego. Po chlubném zdaniu egzaminu dojrzałości w gimnazyum św. M. Magd. w Poznaniu r. 1864, poświęcił się ks. Józafat trawiony szlachetną gorączką służenia sprawie Kościoła i narodu, stanowi duchownemu. Wyświęcony na kapłana w roku 1868 pełnił gorliwie i z wszelkiém zaparciem się obowiązki wikaryusza najpierw w Skalmierzycach a późniéj w Jutrosinie. I tu i tam serdeczną pamięć zostawił po sobie w sercach swoich parafian; i tu i tam z szczególną wytrwałością pracował i chodził około dobra moralnego powierzonych sobie owieczek. Lecz pozbawiony niebawem w skutek smutnych rozterek domowych możności pracowania w winnicy pańskiéj, podążył zmarły, którego duch nadto wielkiém i nienasyconém pragnieniem coraz rozleglejszéj wiedzy pałał i z całą młodzieńczą rzeźkością ku niéj się wyrywał, do Wrocławia, do tutejszéj alma mater, ażeby, skąpawszy i skrzepiwszy ożywczym karmem płynącéj tutaj nauki ducha swojego, złożyć potém tém cenniejsze owoce na ołtarzu polskiego Kościoła i ukochanego nad wszystko narodu.

Zaledwie dni kilka dzieliło go już tylko od mety, do któréj zdążał szparkim i niezmordowanym zawsze krokiem, od egzaminu, który pomyślnym i rzadkim rezultatem uwieńczyć miał studya jego uniwersyteckie. — Aliści śmierć nieubłagana podcięła nam silny ten i krzepki dąb młody, który rozrość miał w szerokie konary na chwałę i pożytek wielki narodowi polskiemu i polskiéj nauce.

Jakżeż Cię chwalić, zacny kapłanie polski i druchu najserdeczniejszy? Duch poświęcenia zdobił Cię wzdłuż całéj Twéj życiowéj pielgrzymki, energia zaś niespożyta była Ci puklerzem, którym mężnie i odważnie odpierałeś zawistne i złośliwe za życia pociski. Ciebie przedewszystkiém i najpiękniéj własne Twe ostatnie słowa chwalą, któremi, odzyskawszy w chwili przedzgonnéj mowę, pożegnałeś wspaniały majestat dawnéj Polski. „Do Polski nieście mnie, do Polski" błagałeś na wpół nieprzytomny oblegających Cię przyjaciół i w rychle Opatrzność zawezwała Cię do ojczyzny niebieskiéj po zasłużoną nagrodę.

Gdybyś z po za grobowego wieka Twego rozchylić mógł teraz do głosu usta trupie, nie odezwałbyś się zaiste inaczéj, jak wywołując hasło to, które Ci jasném słońcem świeciło zawsze w niedługiém życiu Twojém: Pracujcie tak, jakbyście wiecznie żyć mieli, a żyjcie tak, jakbyście śmierci spodziewali się jutro!

A teraz żegnam Cię, bratni nasz druchu, imieniem świętego Kościoła naszego, któremu z pokorą siły Twoje i myśli święciłeś, imieniem biednéj Ojczyzny naszéj, któréj wdowie acz purpurowe łachmany otaczałeś czcią i uwielbieniem miłosném, imieniem ojca Twojego, spłakanego po strzaskaniu tak bezlitośném jedynéj w starości swojéj podpory, żegnam Cię imieniem serdecznych przyjaciół Twoich, którzy liczną drużyną otoczyli Twoje grobowisko a którzy umieli cenić i szanowali wysoko przeczysty charakter Twój i zacność Twoją najszlachetniejszą i obfite a gruntowne wiedzy Twojéj bogactwo. Oby Ci ta ziemia, dawniéj lechicka — dziś obca niestety, lekką była!"

wa z familią z Wrocławia, Eichstaedtowa z Król. Polsk. Majerowa z Wągrówca, Frankowska i Blinkiewiczowa z Rogoźna. Starorypiński z Prus Zachodnich. Majewski z Zbytki. Dr. Rust z Lignicy. Dr. Froehlich z Jaworza. Zuske z Borku i Świdziński z Goli.

Ostatnie wiadomości.

(Z biura Wolffa.)

Berlin, 12 lipca. Członkowie kongresu zbiorą się dziś o godzinie w pół do trzeciéj, ażeby uzupełnić niektóre szczegóły zawartych umów. Ogłoszenie urzędowe traktatu przez odpowiednie rządy nastąpi dopiero po ratyfikacyi tegoż, co nastąpić może za cztery tygodnie. Ks. Bismarck wczoraj późnym wieczorem miał półtoragodzinną rozmowę z Beaconsfieldem. Szuwałow wyjeżdża w niedzielę wieczorem do Petersburga.

HANDEL, PRZEMYSŁ I GOSPODARSTWO.

Giełda poznańska, 12 lipca.

(W.) **Poznań,** 12 lipca. (Sprawozdanie giełdowe.)

Stan powietrza: deszcz.

Żyto: stale.

Cena wypowiedzialna —.— Wypowiedziano —.— ctr. na lipiec 124 ofiar., lipiec-sierpień 124 ofiar., sierpień-wrzesień 126 ofiar., wrzesień-październik 128 of.

Okowita: wyżéj.

Cena wypowiedzialna —. Wypowiedziano —.— litrów, na lipiec 50.70 pł., sierpień 50.90— pł., wrzesień 51.30 płac., październik 49.90 pł., listopad 48.40 pł., grudzień 48.30 pł., kwiecień-maj 50.80 pł.

Okowita w miejscu (bez beczki) 51.20 płac

(Sprawozdanie stowarzyszenia kupieckiego.)

Żyto: Nie zawierano interesów.

Okowita: cena wypowiedzialna i regulacyjna 50,60-—, na lipiec 50.60, sierpień 50.90-—, wrzesień 51.30-.—, październik 50.—, listopad-grudzień 48.30 m.

Ceny targowe w mieście Poznaniu dnia 12 lipca 1878 roku.

	Towar piękny. mark.	fen.	średni. mark.	fen.	pośledni. mark.	fen.
Pszenicy szefel po 50 kilo	10	10	9	10	8	50
Żyta	6	45	6	25	6	—
Jęczmienia	7	20	6	20	6	—
Owsa	7	20	6	20	6	—
Grochu do gotow.	—	—	—	—	—	—
„ na paszę	6	15	6	10	6	—
Rzepiku zimowego	14	10	13	90	13	20
Rzepiu zimowego	—	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego	—	—	—	—	—	—
Rzepiu latowego	—	—	—	—	—	—
Tatarki	—	—	—	—	—	—
Kartofli	1	50	1	40	1	30
Wyki	—	—	—	—	—	—
Łubinu żółt.	—	—	—	—	—	—
„ niebiesk.	—	—	—	—	—	—
Koniczyny czerw.	—	—	—	—	—	—
„ białéj	—	—	—	—	—	—
Grochu białego	—	—	—	—	—	—

(W.) **Poznań,** 12 lipca. **Ceny mąki.** Pszenna nr. 0 i 1 16.50-18.50 marek, rżana nr. 0 i 1 11.50-12—. marek per 50 kilo.

Giełda bydgoska, 11 lipca.

Pszenica: 154-190 m., najpiękniejsza nad notowania
Żyto: 114-120 m. najpiękniejsze nad notowania.
Jęczmień bez obrotu.
Groch piękny do gotowania —, na paszę — m.
Owies 115-140 m.
Rzepik zimowy 270 m. (w towarze suchym).
Wszystko per 1000 kilo wedle gatunku i wagi efekt. — (Dowóz tak mały, że równa się prawie zeru.)
Okowita 51.— m. per 100 litrów à 100 proc

Giełda wrocławska, 11 lipca.

Żyto: per 1000 kilo staléj; — na lipiec i lipiec-sierpień 125 of., sierpień-wrzesień 127 of. i ż., wrzesień-październik 129 ofiar., październik-listopad 131.50, listopad-grudzień 132.— mr. płacono.

Pszenica per 1000 kilo na lipiec-sierpień 191, wrzesień-październik 186 m. żądano.

Owies: per 1000 kilo na lipiec 121 of., na lipiec-sierpień 121.— żąd., wrzesień-październik 121.— m. płac., październik-listopad —.— m. of.

Rzep per 1000 kilo na wrzesień-październik 290 marek ofiarowano.

Olej rzepiowy per 100 kilo stale; — w miejscu 66.50 marek żądano, na lipiec 65.50, na lipiec-sierpień 65.— żądano, sierpień-wrzesień —.— ofiar., wrzesień-październik 64.— żąd., 63.50 ofiar., październik-listopad 64.—, listopad-grudzień 64.—, kwiecień-maj 64.— żąd.

Okowita per 100 litrów bez obrotu; na lipiec i lipiec-sierpień 51.— of., sierpień-wrzesień 51.20, wrzesień-październik 50 50 żądano, październik-listopad —.— ofiarowano, kwiecień-maj.— m. ofiar.

Łubin: ochota do kupna słaba; żółty 9.10-10.30-11 mr., niebieski 8.80-9.80-10.30 m. per 100 kilogr.

Ceny ustanowione przez miejską deputacyą targową.

	Per 100 kilogramów ciężki najwyższa		ciężki najniższa		średni najwyższa		średni najniższa		lekki towar najwyższa		lekki towar najniższa	
	Mr	₰	Mr	₰	Mr	₰	Mr	₰	Mr	₰	Mr	₰
Pszenica biała	19	60	19	30	20	40	19	70	18	60	17	60
„ żółta	18	80	18	60	19	60	19	20	18	20	17	—
Żyto	13	20	12	60	12	20	11	90	11	70	11	40
Jęczmień	14	80	14	10	13	60	13	10	12	80	12	—
Owies	13	60	13	20	12	90	12	40	12	—	11	60
Groch	16	50	15	80	15	30	14	40	13	90	13	30
Rzep	28.50		27.00		25.00							
Rzepik zimowy	28.25		26.75		24.75.							

Gdańsk, 11 lipca.

Sprawozdanie J. Fajansa.

Powietrze: zmienne, zrana deszcz; wiatr zachodni.

Pszenica loco była na dzisiejszym targu w jasnych gatunkach żądana, a stósowne partye kupowano po pełnych stałych cenach; płacono za jasno kolorową chudą 117, 119 funt 173, 178, jasną lecz chudą 122/3 funt. 183 50, jasno pstrą 122-127 funt. 190-193, szklistą 129/30 funt. 205 m. per ton. — Rosyjska pszenica była zaniedbana mianowicie czerwone gatunki a sprzedaż ich była trudną po niezmiennych cenach. Płacono za poślednią 120, 122 funt. 140, 119-123 funt. 152, czerwoną zimową wedle gatunku 121-127 funt. 170-177, piękną czerwoną zimową 130 funt. 185, czerwoną chorą 125 funt. 180, czerwoną 128/9 funt. 185, czerwoną łagodną chorą 123, 126 funt. 180, 184, piękną czerwoną łagodną z żytem pomięszaną 131/2 funt. 192, szklistą czerwoną 129/30 funt. 183, czerwono pstrą 121-125 ft. 170 177, dobrą pstrą 124/5 funt. 189 m. per ton. Termina bez obrotu; na lipiec-sierpień 190 m. żąd., na wrzesień-październik 193 m ofiar. Cena regulacyjna 189 m.

Żyto loco w dobrym gatunku stale, inne zaniedbane; — płacono za krajowe 122 fnt. 124.50, polskie wedle gatunku 120 funt. 120, 121 funt. 121, 121 funt. 115 marek. Termina na wrzesień-październik 122 mar. ofiarowano. — Cena regulacyjna 118 m.

Jęczmień loco stale; rosyjski 110 funt. po 106 m. per ton płacony.

Rzepik zimowy loco stale; przy małym dowozie płacono wedle gatunku 278, 280, 282.50, 285, 287 m. per ton. — Termina lipiec-sierpień 288 ofiar., wrzesień-październik 295 m. ofiarowano.

Okowita nie dowieziona.

Depesze. Londyn, 10 lipca. Pszenica bez zmiany, odbyt mały, inne zboża staléj. Powietrze pochmurne.

Amsterdam, 10 lipca. Pszenica loco bez zmiany, — cena terminowa 284. Żyto loco niżéj, cena terminowa 167. — Oléj rzepiowy 38¾. Rzep 405. Powietrze pochmurne.

Berlin, 11 lipca

Urzędowe sprawozdanie giełdy berlińskiéj.

Pszenica loco staléj. Termina w przebiegu wyżéj. Wyp. 2,000 centr. Cena wypowiedz. 196.5 m. per 1000 kilo. — Loco 178-220 m. wedle gat., żółta ros. —— m. z kolei pł., na ten miesiąc — pł., na lipiec-sierpień 195 5-196 5 płacono, sierpień-wrzesień — pł., wrzesień-październik 196-197.5 pł, październik-listopad 197.-198.5 pł.

Żyto loco ożywiony interes. — Termina wyżéj. — Wypowiedz. 5,000 ctnr. Cena wyp. 127.5 m. per 1000 kilo. Loco 120 140 m. wedle gat.; rosyjs. 120-125 m. z kolei, ze statku i ze spichrza pł., krajowe 131-135 m. z kolei, ze statku i spichrza pł., piękne krajowe — z kolei płacono, nadpsute rosyjskie — pł., pł., na ten miesiąc —, lipiec-sierpień 126.5 128. pł., sierpień-wrzesień —.— płacono, wrzesień-październik 130.5-132. płac., październik listopad 131.5 133.5-133 płac., listopad-grudzień 133-134 płac.

Jęczmień per 1000 kilogr. wielki i mały 130-175 marek wedle gatunku.

Owies loco dobrze trzyma się. Termina wyżéj. — Wyp. -,— ctr. Cena wypow. —.— m per 1000 kilo. Loco 100-165 marek wedle gatunku, na ten miesiąc —— pł., lipiec-sierpień 131-. płac., sierpień-wrzesień —.— płac., wrzesień-październik 133.5-134 płac., październik-listopad 133. pł., listopad-grudzień —.— płac.

Kukurudza loco stale. — Wypowiedziano — — centnarów. Cena wypowiedzialna —.— marek per 1000 kilo. — Loco 126-133. marek wedle gatunku; besarabska —.—.— m. z kolei pł., nadpsuta besarabska — m. z kolei pł., na ten miesiąc — płac.

Groch per 1000 kilog. do gotowan. 156-195 marek wedle gatunku, na paszę 135-155 m. wedle gatunku.

Mąka rżana staléj. — Wypowiedz. — centrn. Cena wypowiedzialna —.— m. per 100 kilo. — Nr. 0 i 1 per 100 kilo brutto z miechem na ten miesiąc i lipiec sierpień 18.10-18.20 pł., sierpień-wrzesień 18.35-18.45 pł., wrzesień-październ. 18.65-18.70 pł., październik-listopad 18.75-18.80 pł., listopad-grudzień —.— płac.

Nasiona olejne per 1000 kilogr. Wyp. - cent. Cena wyp. — mk. Rzep zimowy na wrzesień-październik — m. żąd. Rzepik zimowy na lipiec-sierpień — z kolei pł. Rzepik loco — pł — nasienie lniane — m. of.

Oléj rzepiowy mało zmieniony. — Wypowiedz. — ctr. Cena wypowiedzialna — m. per 100 kilogr. — Loco z beczką 68.5 m., bez beczki 67.5 - m.; na ten miesiąc 67.5—. płac., lipiec sierpień — marek, sierp.-wrzesień —. pł., wrzes.-paźdz. 65.4-65.-65.5 płac., październik-listopad 64.— pł., grudzień 65.-64.8 pł.

Oléj lniany per 100 kilogramów bez beczki — marek. Dostawy — m.

Oléj skalny loco cicho. — Rafinowany (98%) per 100 kilo z beczką w partyach o 50 bar. (90%) powiedziano — ctr. Cena wypow. —.— marek per Loco 24. płac.; na ten miesiąc 23.5 mr., wrzesień 23.9 pł, październik-listopad 24.2— żądano, — —. płac.

Okowita loco stale i wyżéj. — Wyp. — Cena wypowiedz. —. m. per 100 litrów à 100% — Loco bez beczki —.— pł., z beczką —. pł., i na lipiec-sierpień 52.-52 3 - płaco o, sierpień-52.2-52.5 płac.. wrzesień-październik 51.5-52 płac., listopad 50.1-50,4 płac., kwiecień-maj 1879 51.5-51.8 czki w miejscu 53.2 pł., ze spichrza 52.7-52.9 pł.

Mąka pszenna nr. 00 30.00—28.00, nr. 0 28.00 0 i 1 26.50—25 50.

Mąka rżana nr. 0 21.00—19.25, nr. 0 i 1 per 100 kilo. brutto z miechem.

Sprostowanie. Wczoraj: Pszenica cena wyp. na październik-listopad 196.5-197-196.5 płac. 2% sierpień 125.5-126 pł., na wrzesień-październik 125. październik listopad 130.5-131.5 płac. Owies wypow. Cena wypowiedz. —. Okowita na październik-listopad płacono.

Kursa telegraficzne.

SZCZECIN, 12 lipca 1878.

Pszenica stale.		**Okowita** wzrosła	
na lipiec-sierpień	196 —	w miejscu	
na wrzesień-październik	200 —	na lipiec-sierpień	
		na sierpień-wrzesień	
Żyto stale.		na wrzesień-październik	
na lipiec-sierpień	126 —	**Owies**	
na wrzesień-październik	131 —	na	
Oléj rzep. stale.		**Oléj skalny**	
na lipiec	67 —	na jesień	
na wrzesień październik	65 50		

BERLIN, 12 lipca 1878.

Pszenica wyżéj.		Galicyany	
na lipiec	200 —	Ak kolei march.	
na wrzesień-październik	201 —	Ak. kol. koloń.	
Żyto wyżéj.		Obligi długu państw.	
na lipiec-sierpień	130 50	Pozn. 4% listy	
na wrzesień-październik	134 —	„ „ „	
na październik-listopad	135 —	Austryackie banknoty	
Oléj rzep. wyżéj.		Austr. renta złota	
na lipiec	67 80	Austr losy z r. 1860	
na wrzesień-październik	65 80	Italiany	
Okowita stalej.		Amerykany	
w miejscu	53 60	Rumuny	
na lipiec-sierpień	52 60	Rosyjskie banknoty	
na sierpień-wrzesień	52 80	Rosyj poż. ang. 1870	
na wrzesień październik	52 20	„ asyg. prem.	
Owies		Polskie listy likwid.	
na lipiec-sierpień	131 50	Austr. akcyę kredyt.	
		Koléj żelazna państw.	
Wypowiedziano:		Lombardy	
żyta 50 węcpli.		**Usposobienie** giełdy	
okowity —,— litrów.		stałe.	

Antykwarnia polska E. Calliera w Poznaniu

poszukuje

Przeglądu Poznańskiego, rok 1849, tomu IX poszyt II; rok 1851, tomu XII i XIII; rok 1852, tomu XV poszyt 7 i 8; rok 1855 tomu XX poszyt 3 i 4 (pierwsze półrocze); tomu XXI poszyt 2, 3 i 4 (drugie półrocze); Rok 1859, tomu XXVII poszyt 1 (pierwsze półrocze); rok 1861, tomu XXXI poszyt 1 (pierwszego półrocza).

Encyklopedyi powszechnéj, wyd. Orgelbranda, pojedyńczych zeszytów, począwszy od zeszytu 108.

Drzewieckiego: Pamiętników, wydanych przez Kraszewskiego.

Kuleszy: Wiara prawosławna, Wilno 1704 (z dodatkami)

Krewzy Leona: Obrona Jedności Cerkiewnéj, Wilno 1617 (lub też 1614)

Kojałowicza W.: Miscellanea rerum ad statum ecclesiasticum M. D. Lit. pertinent. Vilno 1650.

Regalinskiego Józefa dz. p. n. Sztuka budownictwa na swoje porządki podzielona. Poznań 1760 i Warszawa 1775.

Zielińskiego Gustawa tomu różnych poezyi.

Przeglądu Polskiego pojedyńczych tomów i zeszytów.

W osobnéj odbitce z **Dziennika Poznańskiego** wyszło dziełko p. t.:

Nad Bugiem

obrazek ludowy w 3 aktach przez *** i jest do nabycia po cenie 50 fen. a z przesyłką 60 fen. w Eksp. **Dzien. Pozn.** i we wszystkich księgarniach.

W Jarocinie, mieście WKs. poznańskiego, leżącém przy 2 kolejach żelaznych i 4 żwirówkach, jest natychmiast do **wydzierżawienia** (3386)

wielka oberza

z salą, 12 pokojami, wielkiemi sklepami, stajnią i ogrodem w bardzo ożywioném położeniu.

Majętność jarocińska.

Antykwarnia E. Calliera

poszukuje następujących czasopism:

Kłosy, Tygodnik ilustrowany, Opiekun domowy, Tygodnik mód, Bluszcz, Wędrowiec, Tygodnik romansów i powieści i Biblioteka powieści i romansów.

Watowane kołdry, wełniane kołdry, dery do spania, dery do podróży, dery na konie, kobierce, firanki i t. d.

poleca jak najtaniéj (3109)

S. KANTOROWICZ,

róg Nowéj ul. i Starego Rynku Nr. 68.

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie

pigułek roślinnych Cauvaina.

Przepisywane przez lekarzy francuskich zagranicznych od lat 30 zawsze z wielkiém powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawują rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się w pudełeczkach kartonowych włożonych w pudełka blaszane i aby na każdéj pigułce znajdował się napis Cauvain, w Paryżu Rue Saint Quentin 24

Dostać można w Poznaniu w aptece p. Mankiewicza i Barcikowskiego w Bazarze, we Lwowie w aptece pana Karóla Mikoascha i Z. Ruckera; w Krakowie w aptekach pp. Józefa Trauczyńskiego i W. Redlicha; w Brodach w aptece p. Kullaka i pana Franzos. 9)

Rychłe czerwone (3568)

kartofle do jedzenia

kupuje

MANASSE WERNER.

Po bezprzykładnie nizkich cenach polecam w celu zmniejszenia obszernego składu mojego nast. dzieła:

Bartoszewicz. Pamiętniki Krzyszt. Zawiszy Warsz. 1862 (7,50) 2 M. — Batbie. Nowy wykład ekon. polit. 2 ty Krak. 1870 (10 M.) 2,50. — Budzyński. Listy z Helgol. - Niemcy - Niemcy i Szwajcaryi 4ty 1,20 M. — Dzikowski. Dziewczyna pow. Warsz. 1871 (2 M.) 50 fen. — Humboldt. Podróże 4ty Wilno 1861 6 M. — Jana III i Aug. II listy wyd. W. Skrzydełka Kr. 1870 (4 M.) 1,20. — Józef z Mazowcza. Kobiety i mężczyzni pow. Warsz. 1871 (5 M.) 1 M. — Judin. Galerya charakterów i obyczajów 2ty Warsz. 1842 (4 M.) 1 M. — Kraszewski. Dziś i lat temu trzysta. Wilno 1863 (3 M.) 1,50 M. — Tegoż. Okruszyny, zbiór pow., rozpraw itd. Warsz. 1856 (9 M.) 2,50 M. — Tegoż. Studja literackie. Wilno 1842 (6 M.) 1 M — Lelewel. Histoire de la Lithuanie et de la Ruthénie etc. trad. p. E. Rykaczewski. Par. 1861 (10 M.) 3 M. — Maciejowski W. A. Roczniki i kroniki Polskie i Litewskie. Warsz. 1850 (6 M.) 1,50. — Mecherzyński. Hist. wymowy w Polsce 3ty Warsz. 1856/60 (30 M.) 8 M. — Mickiewicz. Dziady. Wrocław 1869 piękne wyd. (4 M.) 1,50 M. — Milewski. Herbarz Dopełnienie Niesieckiego Kraż. 1870 (10 M.) 3 M. — Ordon. Poezye Krak. 1869 (3 M.) 1 M. — Osiński. Dzieła 4ty Warsz. 1861 (32 M.) 5 M. — Piasecki. Kronika Krak. 1870 (12 M.) 5 M. — Plebański. Jan Kaź. Waza, Marya Ludw. Gonzaga 2 obr. histor. Warsz. 1862 (5 M.) 1,50 M. — Syrokomla. Gawędy i rymy ulotne 2ty Pozn. 1873 (9 M.) 2,50 M. — Tegoż Dramata 2ty (8 M.) 2,50 M. — Rychlicki. Tad. Kościuszko i rozb. Polski. Krak. 1872 (6 M.) 2,50 M. — Wojcicki. Z dawnych wspomnień i dziejów nasz. stulecia. Krak. 1875 (4 M.) 1,25 M. — Zieliński, Kirgiz, z 20 drzewor., 21 litogr. i chromolitogr. Lipsk 1857 (6 M.) 1,50 M. (3569

Księgarnia **Józefa Jołowicza,** Rynek 4.

Antykwarnia E. Calliera w Poznaniu

poleca

tom III, IV i V, rok 1846 i 1847

Przeglądu Poznańskiego

po **1 marce** tom. Pomiędzy innemi utworami zawiera tom III: O służbie wojennéj włościan; Kirgiz, powieść; Porównanie pierwotnych zawiązków społecznych u Germanów i u Słowian; Historya ludu włościańskiego w Polsce; — arkuszów druku 34 Tom IV: Katedra słowiańskiéj literatury we Francyi; Wyprawa wiedeńska Jana Sobieskiego; Irydion, rozbiór; Studya nad Dantem; O wyobrażeniach szerzonych przez A. Maciejowskiego; arkuszów druku 40. — Tom V: Szwecya po wojnach polskich; O kodeksach dyplomatycznych Polski; Obraz rządu i prawodawstwa dawnéj Polski. — arkuszów druku 43.

Tom XXXIII, XXXIV, XXXVI, XXXVII i XXXVIII, (ostatni) po **3 Marki,**

następujące zaś pojedyńcze zeszyty po **25 fenygów:** Tomu XXXIV zesz. 2 i 3 zawierające: Czém dla Polski sojusz z rewolucyą moskiewską a czém sojusz z radykalizmem europejskim i Wiersze do Tomasza Zana; tegoż tomu zesz. 4 zaw: Dopełnienia do Browna Biblioteki pisarzów asystencyi polskiej; tomu XXXVI zesz. 3 i 4 zaw.: Odezwę Towiańskiego do Rodaków z objaśnieniami; tomu XXXVII zesz. 2 zaw.: Rozprawę Włościanie Polski, 1496—1573; tegoz roku zesz. 3 i 4 zaw.: O kwestyi polskiej w Rosyi; tomu XXXVIII zesz. 1 zaw.: X. Kajsiewicza, O wierze i niewiernosci, tudzież wykaz chronologiczny unickich metropolitów, arcybiskupów i biskupów na Rusi; tomu XXXVIII zesz 3 zaw.: tragedyą Rasyna - Andromaka przekładu Fr. Dz. Morawskiego i wspomnienia o generale Fr. Morawskim; z tomu XXXVIII spis ogólny artykułów zawartych w 38 tomach Przeglądu Poznańskiego.

Córki zmarłéj

wdowy Sączewskiéj

lub tych, co znają miejsce ich pobytu, uprasza się, aby w sprawie nagłéj złożyli adres swój w Eksped. Dz. Pozn. sub S. Nr. 3575.

Dla rodaków

udających się na zwiedzanie

WYSTAWY W PARYŻU.

Pokój piękny, na pierwszém piętrze w środku Paryża położony, w każdéj chwili do wynajęcia. Cena bardzo umiarkowana w porównaniu z cenami hotelowemi. W razie żądania lokator może mieć pierwsze i drugie śniadanie. Wiadomość w Administracyi Dziennika Poznańskiego.

Wilhelmowska ul. 20.

dwa pomieszkania są do wynajęcia od 1go października, pierwsze duże, drugie średnie; w domu pani **Weichert.** (3514

Eleganckie (3519)

pomieszkanie

na II piętrze, składające się z 3 pokoi, salonu i kuchni, jest za 1000 Marek rocznie od 1go października r. b. do wynajęcia w **Grand Hôtel de France.**

W kamienicy mojéj przy **Wodnéj ulicy** Nr. 15 jest 2gie piętro z pięciu i 3cie piętro z sześciu złożone pokoi od 1go października do wynajęcia. 3574

B. Leitgeber.

W **Białotulu** pod Mogilnem

EKONOM

w średnim wieku, zdatny i pilny, kawaler lub żonaty, może znaleźć miejsce. (3571)

Pisarz gospodarczy, władający polskim i niemieckim językiem, poszukuje miejsca zaraz lub od 1 października. Adres wskaże Eksp. Dz. Pozn. p. Nr. 3496.

Gorzelnik

obeznany z najnowszemi aparatami skonalony w swym zawodzie, przednio 5 lat jako urzędnik pracował, szuka miejsca zaraz sierpnia. W najgorszym razie miejsce **podgorzelnika.** przyjmuje pod lit. Cz. R, Lubasz

Młodego, w swym zawodzie kształconego

gorzelanego,

który kaucyą złożyć może, wskaże **komendacyjne A. Muslalow** Rycerska ul. 2.

OGRODNIK dobrze w swoim szukuje miejsca zaraz. O oferty adr. Deckert, Poznań, Szeroka Jentsch.

Doskonały, ogl kantorzysta zna stałe stanowisko wielkim domu han wym Poznania. T ci, co posiadają na sze polecenia, ze się zgłosić.

Bliższe szczegóły w cyi Ostd. Ztg.

Pisarz gospo

znajdzie natychmi mieszczenie. **Hu** p. Czarnków.

Stowarzyszenie wzajem. rękodzielników w Pozn. odbędzie

zabawę letn

dnia 14 lipca rb. w Urbanowie, południa o godz. 3 się rozpocznie dla członków wynosi 25 fen., fen. Życzliwych tow. jako też szczających gości do Urbanowa

Zarząd towarz.

Kurs papierów na giełdach berlińskiéj i poznańskiéj.

BERLIN, 11 lipca.

Niemieckie papiery.

Prusk. poż. ukonsolid.	4½	105.20 p.
dito	4	96. p.
Obligi długu państwa	3½	92.20 p.
Prem. poż. państ. z 1855	3½	142.40 p.
Listy zastawne wschodnio-pruskie	3½	83.80 p.
dito	4	95. p.
dito	4½	102.40 p.
Listy zast. pozn. (nowe)	4	95.10 p.
dito szlązkie	3½	86.50 p.
dito lit. A. i C. stare	4	—. ż.
dito lit. A. i C. nowe	4	95.30 p.
dito lit. A. i C.	4¼	102.25 ż.
List. z. zachodn.-pruskie	3½	83.80 p.
dito	4	95. p.
dito	4½	101.30 p.
dito II serya	5	102.50 p.
dito dito	4½	—. p.
dito nowa I serya	4	94.40 p.
dito dito	4½	—. p.
Listy rent. poznańskie	4	95.50 ż.
dito pruskie	4	95.50 ż.
dito szląskie	4	96.20 p.

Akcye bankowe.

Wrocław. bank dyskont.	4	63.75 p.
dito wekslowy	4	72.25 p.
Niemiec. bank hyp. w Meiningen	4	100.20 p.
Stowarz. dyskontowe	4	135.75 p.
Gotajski bank kredyt.	4	107.90 p.
Kwileckiego i Sp. bank	5	52. ż.
Meinigski bank kredyt.	4	82.60 p.
Austr. zakład kredyt.	5	457.50-459.50-455.50
Poznański bank prowin.	4	100.75 p.
Bank Rzeszy niemieckiéj	4½	157. p.
Prowinc. stowarzyszenie dyskontowe	5	—. p.
Szląskie stowarz. bank.	4	87. p.

Akcye przemysłowe.

Berliński kantor drzew.	4	43.75 p.
Stowarzyszenie immol.	4	71.75 ż.
Dortmund Union	5	11.40 p.
Huty Hoerder	5	29. p.
dito Laura	5	77.90 p.
dito Lauchhammer	5	24.10 p.
dito Marienhütte	5	47.50 p.
dito Redenhütte	5	—. p.
Berlin. Passage	6	16.90 p.

Akcye zakładowe i obligacye kolei żelaznych.

Bergsko-marchijska	4	76.50 p.
Berlińsko-zgorzelicka	4	19.10 p.
dito szczecińska	4	110 20 p.
Brzesko-grajewska	5	43.70 p.
Galicyjska Karola Lud.	5	108.75 p.
Koléj Rudolfa	4	56.50 p.
Marchijsko-poznańska	4	23.75 p.
Górnoszląz. kol. lit. A. C.	3½	127.25 p.
dito lit. B.	3½	119.75 p.
Austr.-franc. koléj pań.	5	460.50-454.50 455
Austr. półn.-zachodnia	5	216. p.
dito poł. pań. (Lomb.)	5	135.50-134
Wschodnio-pruska kol. południowa	4	61.50 p.
Kol. po pr. brzegu Odry	5	106.40 p.
Rumuńska koléj	5	34. p.
Rosyjska koléj państw.	5	124.25 p.
Starogardzko-poznań.	4½	101. p.
Warszawsko-wiedeńska	5	178. p.
Marchijsko-pozn. z pr. p.	5	86.50 p.

Zagraniczne papiery.

Austr. renta sreb.	4⅕	58.40 p.
dito papier.	4⅕	56.50 p.
dito renta złota	4	65.60 p.
dito losy z r. 1854	4	—. ż.
dito losy kredytowe	fr.	304.50 p.
dito losy z r. 1860	5	115.50 p.
dito losy z 1864	fr.	265 50 p.
Rosyjs. poż. prem. 1864	5	164. p.
dito 1866	5	163.90 p.
Rosyjs. pols. obl. skarb.	4	80 50 p.
Pols. listy zast. III em.	4	— p.
dito nowe	5	67.25 p.
Pols. listy likwidacyjne	4	58.20 p.
Ameryk. 6% poż. 1881	6	104.30 p.
Ameryk. dto poż. 1885	6	99.70 p.
dito 5% fund.	5	103.30 p.
Ameryk. 4½% fund. poż.	4½	—.— p.
Rumuńska pożyczka	8	100. p.

Moneta w złocie, srebrze i papierach.

	szt.	
Napoleonsdory	1	16.24 p.
Imperyały	1	16.66 p.
Dolary	1	4.18 p.
Austryack. noty bank.		174.40 p.
Rosyjskie noty bank.		217. p.
Francuzkie noty bank.		81.10 p.
Dyskonto wekslowe		4.
dito lombardowe		5.

POZNAŃ, 12 lipca.

Listy rentowe i zastawne.

Pozn. listy zastawne	3½	—.
Nowe listy zastawne	4	95.20
Listy rentowe pozn.	4	95.70
Prowinc. obligacye	5	—.
Powiatowe obligacye	5	102.50
Powiatowe obligacye	4½	—.
Obligacye miejskie	4	—.
dto dto	5	—.
Szląskie listy zastawne	3½	86.
Szląskie listy rent.	4	96.60

Akcye bankowe.

Wrocł. bank dysk.	4	60.
Kwilecki, Potocki i Sp.	5	53.
Meiningski bank kred.	4	79.
Niemiecki bank hipot. w Meining.	4	—.
Wschodn.-niem. bank	5	—.
Austr. zakład kredyt.	5	453.
Pozn. bank prowinc.	4	100.50
Szląskie stowarz. bank.	4	86.

Papiery pruskie.

Pożyczka państwowa	4	95.80
Pruska poż. ukonsolid.	4½	105.
Dobrowol. poż. państ.	4½	—.
Prem. poż. państ. 1855	3½	138.75
Obligi długu państwa	3½	92.10

Żelazne koleje.

Berl.-zgorz. akc. z.	4	20.
Bergsko-march. akc. z.	4	80.
Marchijsko-pozn. akc. z.	4	23.
Górno-szl. lit. A. i C. ak. z.	3½	
dito lit. B. akc. z.	3½	
Wsch.-pruskie poł. ak. z.	4	
Koléj po pr. brz. Odry akcye zakł.	5	
Starogardzko-pozn. ak. z.	4½	
Brześć.-graj. akc z.	5	
Galic. kol. K. Ludw. ak. z.	5	
Koléj Rudolfa akc. z.	5	
Austr.-fr. kol. państ. ak. z.	5	
dito półn.-zach. akc. z.	5	
dito poł.-pańs. (Lomb.) akcye zakł	5	
Rumuńska kol. akc z.	5	
Rosyjska kol. pańs. akc. z.	5	
Warszawsko-bydg. ak. z.	5	
Warszawsko-wied. ak. z.	5	

Zagraniczne papiery.

Amer. poż. 1882	6	
dito 1885	5	
Włoska renta	6	
dito akcye tytun.	6	
dito obligacye tyt.	—	
Austr. noty bank.	4⅕	
dito renta papierowa	4⅕	
Austr. renta srebrna	4	
Polskie listy likw.	5	
Ros. listy zast. na grn.	5	
Ros.-amer. poż z 1870 r.	5	
dito dito 1871 r.	5	
Rosyjskie noty bankowe	—	

Drukiem i nakładem drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Żebiński) w Poznaniu.